

Redakcja i Administracja:  
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:  
3 opłaty 2 K, bez opłaty 1 K 60 h,  
ograniczą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2/3 szyl.  
70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,  
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.  
Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:  
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego  
drobny drukiem (petitem) za pierwszy raz  
20 halercy, następnie po 10 hal. — Nadesłane  
od miejsca wiersza drukiem petitem po 40  
hal., sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal.  
za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.)  
przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl.  
dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl.  
dla miejscowych prenumeratów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pa-  
czkowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca  
i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Stanowisko rektora.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego p. August Witkowski spełniłby obowiązek uczciwego człowieka wobec siebie i społeczeństwa polskiego, gdyby się w chwili obecnej zastanowił głębiej nad tem, do czego go teroryści klerykańni, siedzący w senacie uniwersytetu, doprowadzili.

Profesor Witkowski był dotąd człowiekiem cieszącym się uznaniem szczerem i głębokim jako uczonego. Praca całego życia, praca żmudna, poważna, oddana badaniom naukowym w cichej pracowni, zyskała szacunek u każdego, kto tę poważną, cichą, pełną taktu i godności postać profesora Witkowskiego obserwował.

Nie tajemniczo było nikomu, że profesor Witkowski, że uczonego fizyk jest również dobrym i szlachetnym człowiekiem. Opowiadało się z pewną piękną dyskrecją w tonie o pewnych cechach charakteru profesora, które wzbudzić musiały w ludziach podziw i szczerą sympatię dla niego.

Młodzię go kochała i poważała z pewną nieśmiałością niemal tkliwą, bo miała przed sobą człowieka tak skromnego, tak nie goniącego za popularnością, tak dalekiego od śmiecia jakiegokolwiek karierowiczostwa, że była w sercach młodzieży jakaś — nigdy nie wypowiedziana — obawa, ażeby go nie urazić wyższymi objawami uznania, których ten człowiek od nikogo nie żądał, nie potrzebował...

Taki człowiek znalazł się nagle wobec ostrego, groźnego konfliktu młodzieży uniwersyteckiej z wojującym, zmodernizowanym, przystrojonym po bliższemu, a la Chantecler klerykałizmem.

Powiadają, że ta młodzież nie jest większością na Uniwersytecie Jagiellońskim. Niechaj będzie. Poważamy się jednak twierdzić, że ta demonstrująca, relegowana, nagana finansowo chłostana młodzież jest w gruncie rzeczy duszą uniwersyteckiego młodego pokolenia. Że tem gorzej byłoby dla Wszechnicy Jagiellońskiej, gdyby takiej młodzieży było mniej...

Słyszymy już w tem miejscu wściekły protest w klerykałnych podnoszony redakcyjach, nie mniej przeto obstawać musimy przy naszym twierdzeniu.

Najpierw bowiem, rozpatrując skład szeregu młodzieży, musimy z niej usunąć teologów, jako ludzi niewłasnowolnych, którzy mogą robić rewolucję np. o stęchlą kaszę w spiżarni seminarium duchownego, ale nie mogą się liczyć, gdzie chodzi o walkę za wolność nauki i jej godność.

Następnie odliczyć musimy legion bie-

dnym młodych ludzi, zapisanych na prawo, ale zmuszonych do ciężkiej zarobkowej pracy przez cały dzień poza uniwersytetem i — poza Krakowem.

Wkońcu należy zmniejszyć znaczenie dla życia duchowego młodzieży kilkuset obojętnych ludzi, dla których uniwersytet nie jest niczem innym, jak okresem „terminowania“, aby po tylu a tylu latach, po tylu a tylu zdanych egzaminach dostać wreszcie kawałek chleba. Nauka odgrywa u tych młodych ludzi rolę rzemiosła i to wyłącznie w celu zarobkowym praktykowanego, bez zwątpień, bez wzlotów, bez żadnej a żadnej świętości wewnętrznej, lecz tylko dla zdania egzaminu.

Powiedzą nam, że tak być musi. Naturalnie, że być musi, bo państwo potrzebuje uniwersytetów dla wytresowania wielkiej ilości urzędników, więc ich też tam tresuje.

Tylko niechaj te „szwecy pilnują kopyta“, t. j. niech uczą się dla egzaminów, dla rangi, dla chleba wyłącznie, ale niechaj nie wchodzi w rachubę tam, gdzie młodzież, żywa, ucząca się dla nauki młodzież, walczy o czystość, o uczciwość, o wewnętrzną powagę tej nauki.

Przeciwno tej „idealistycznej“ — mówiąc żargonem mieszczańskim — nastrojonej młodzieży powstaje druga grupa, ta która się co kilka tygodni „obowiązkowo“ spowiada i komunikuje, oraz ta, co oprócz spowiedzi w kościele uprawia spowiedź pp. Dmowskim, Grabskim i ich krakowskim wicekonsulom.

Otóż ta druga grupa, żywa, wrogo do pierwszej nastrojona, demonstrująca tak samo gwałtownie jak pierwsza, nie jest jednak wcale w większości, lecz w mniejszości i to mniejszości coraz mniejszej.

Teraz powróćmy do p. rektora. Znalazł się on wobec większości uczącej się (we właściwym znaczeniu tego słowa) młodzieży, protestującej w sposób dość skromny (jak na krewkość i pobudliwość młodych ludzi) przeciwko ośmieszonemu, świeżo sprowadzonemu profesorowi, który wyszedł poza ramy teologii i zaczął się bawić nauką świecką, którą bawić się nie wolno. A przyszedł jako autor „Mojej baby“ w aureoli śmieszności, tej śmieszności, która zabija, zwłaszcza — Chanteclerów!

Zamiast poważnej demonstracji, powinna była młodzież urządzić demonstrację śmiechu, śmiechu do łez, podobnych do wyciekań przez cebulę...

Starsi ludzie zabiliby księdza Zimmermanna serdecznym śmiechem; młodzież

chwyciła się krzyku. Ale krzyk i tutaj mieszał się z hucznym śmiechem.

Tego nie mógł znieść zaperzony, kreślący dziecinne plany podbicia na nowo społeczeństwa, klerykałizm. Pp. Czerkawscy itp. podpory pisma księży gospodyń, do spółki z klerykałniami, mocno nadzarganymi autorytetami, znoszącymi swoje ją, w redakcyi organu namiestnikowskiego (za pieniądze hrabstwa Potockich wydawanego), postanowili młodzież postępową „złamać“, obrachować się z nią tak srode, żeby na wieki odechciało się jej protestowania przeciw prałatowi papieskiemu, choćby ten pisał kompromitujące brednie.

Ale młodzież ufała przeciw rektorowi, którego znała jako człowieka dobrego i szlachetnego, jako apostoła czystej nauki... A poza młodzieżą ufali tak samo ludzie starsi, znający profesora Witkowskiego. Godność rektorska w jego rękach miała być tarczą przeciwko wściekłości klerykałnych jakobinów, zniechęconych przez młodzież i nienawidzących ją tak samo serdecznie.

Niesłychany w swojej srogości wyrok senatu, podpisany przez rektora p. Witkowskiego, rozbił to zaufanie.

Tym samym podpisem uczciwego człowieka pokryte zostały fałszywe cytaty z Beck Kelle'go, umieszczone w motywach wyroku na rygorozanta Baścika. Profesor fizyki zawierzył prawnikom i to jakim prawnikom!

Po tych próbkach lojalności ze strony tych, co żądali tej lojalności od 18 lub 19-letnich studentów i za brak jej karali biedną nędzę studentką dotkliwymi karami pieniężnymi — można się było wszystkiemu spodziewać. Więc nastąpiło obłędnie policyjne, a potem zjawiły się bagnetny wojska (dla zademonstrowania chyba bogactwa „środków“ naukowych!) i skończyło się na zawieszaniu wykładów i paraliżu wszelkich funkcji naukowych na rzecz policyjnych... Wedle rosyjskich wzorów.

I to wszystko ma kryć swoim uczciwym nazwiskiem profesor fizyki p. August Witkowski.

Skoro kryje, więc zgadza się i odpowiedzialność bierze na siebie. Czerkawskich i innych terorystów klerykałnych nikt na zewnątrz nie widzi oficjalnie, jeden tylko podpis rektora czyta publiczność. Jeden z wyroków — może najostrzejszych — opiera się na rzekomym obrazie osobistej p. Witkowskiego ze strony relegowanego studenta; więc i to bierze p. Witkowski na siebie i na swoje dobre imię!

Wobec srogości pewnej części senatu

jest rektor lojalnym; nie chce nim być wobec swoich studentów, wobec postępowej młodzieży. Ona miała tylko swój krzyk protestu, którego jej rektor nie chciał zrozumieć, ten sam rektor, kryjący potem wszystkie kroki klerykałów.

Wyłomaczono mu pewno, że młodzież protestująca, to „żydzi i socjaliści“, a wobec żydów i socjalistów nie obowiązują szlachetne drgnięcia serca i rozważa myśli. Tych trzeba relegować i niszczyć — nędzarzy — finansowo...

Przyznać trzeba, że klerykali robią obecnie podwójnie dobry interes: Ochraniają swego kolegę, pustego grafomana i niszczą zarazem w duszach młodzieży bardzo gruntownie wszelkie zaufanie do profesorów, będących ludźmi nauki. Niech tylko w młodych duszach zakorzeni się mniemanie, że ludzie nauki są słabymi charakterami, są dziećmi, dającymi się nadużywać przez sprytnych intrygantów, a wówczas „zwycięskie“ typy, jak Tehtander-Zimmermann staną się ideałami życiowymi młodzieży! „Moja baba“ rozsiędzie się szeroko na katedrach uniwersytetu Jagiellońskiego, jak „skalisty brzeg morski“, o który nadarmo rozbijają się będą protesty młodzieży, nie chcącej pomnażać zastępów nieuków i — spryrciarzy.

Dzisiaj chodzi o to, czy nauka, jako najwyższe dobro społeczne ma ponieść klęskę z powodu postępowania rektora.

Człowiek uczciwy nie powinien się tutaj wahać, choćby potem klerykali odgrzącać się mieli w bezsilnym gniewie temi lub owemi represjami. Człowiek uczciwy znalazłszy się w takim położeniu powinien spełnić swój obowiązek i wobec studentów w bez względu na to, że mianuje się ich „żydami i socjalistami“, bo krzywdą zrobioną żydem i socjalistom boli tak samo, jak zrobiona endekom czy klerykałom.

Rektor swój obowiązek spełnić może. Ma w ręku broń najsilniejszą: ustąpienie z godności rektorskiej. Jeżeli mu to miałoby sprawić pewną przykrość, niechaj przypomni sobie, że swoim podpisem, położonym na wyrokach senatu, wyrządził przykrość ciężką i strapieniem 249 swoim studentom. Że tym studentom lżej będzie cierpieć, skoro z nimi będzie był rektor, kochany i poważany profesor fizyki, człowiek, który nie zdołałby — nie już napisać — lecz bodaj przeczytać „Moją babę“... Gdyby nawet klerykałom udało się wywalić z uniwersytetu 249 studentów, to jeszcze godność nauki zostałaby uratowana przez ustąpienie rektora.

Wiemy aż nadto dobrze, jakimi głosami przyjmą teroryści klerykałni z senatu tę naszą propozycję, wiemy w jak ciężkim

CRATAEGUS.

## ŚMIERĆ HAIŠUTO.

Cela, którą przeznaczono na tę noc dla obu przyciół: Inake i Haisuto, była z woli sprawiedliwego sądu, zwołanego na osobisty rozkaz pana i wszechwładcy krainy wschodzącego słońca i gajów wiśniowych — w najlepszym razie niczem innym, jak pospolicym chlewem, znajdującym się w tylnej części więziennego dziedzińca. Gniewną wolą sądu pozbawieni zostali łańskimi przebywania wespół z innymi więźniami — jako ci, którzy zamierzali byli — nie będąc w stanie wykonać — coś gorszego i w zamiśle swym okrutniejszego niżli kradzież worka ryżu biedakowi wracającemu z miasta, gwałt publiczny nad wdową lub bluźnierstwo świętości Sakya Muni. Zbrodnia, o którą posądzeni byli Inake i Haisuto, była tak straszna, że nawet stare handlarki smarzonech w cukrze skórek pomarańczowych, obficie sprzedawanych spieszącym w godzinach rannych do uczelni latoroślom — znane z niepopołganego w plotkarstwie miejskiem języka — nie śmiały o niej wspomnieć. Chodziło nie mniej ani więcej tylko...

Ponury zmrok już rozsiadł się w kątach celi śmiertelnej, kiedy przyjaciele nasi przekroczyli jej próg. Prowadzono ich ulicami ze związanymi z tyłu rękoma pod strażą dwunastu żandarmów. Ponieważ zaś Inake i Haisuto przez długi czas — jak to udo-

wodniono w procesie — dla swych przepięknych, płomiennych przemówień byli ulubieńcami tragarzy portowych, znanych ze swej siły fizycznej, nieraz bezczynnie snujących się tłumnie o tej porze po dokach portu w Nagasaki — przeto przez obawę odbicia lub przekupienia straży — straż wybrano z pośród żandarmów polowych, zasłużonych w kampanii mandzurskiej, zwłaszcza w chwytaniu służby wywiadowczej rosyjskiej. W celi zdjęto im pęta z rąk i pozostawiono w spokoju. — U drzwi ustawiono wartę.

Nie w tej celi nie było oprócz czterech ścian gołych. Nawet dywanika pośrodku, na którymby mogli usiąść. Podłogę stanowiło twarde, gliniaste klepisko...

Inake i Haisuto, objawwszy się rękami za szyję, zbliżyli się do maluteńkiego, wyrąbanego w ścianie od wschodniej strony okienka. Widać przez nie było w dole szereg szarych, słabo oświetlonych, miniaturowych domków przedmieścia, a dalej za nimi ochronny wał morski i czarne wody zatoki. Na prawo wznosiły się faliste wzgórze, zasiane kukurduzą, na lewo widać było nagą niewielką płaszczynę, pośrodku której, pośród kupy desek i belek, krzątało się zajętych czemś kilku ludzi. — Tam, na tej płaszczynie... — pomyślał Inake.

— Spójrz, Haisuto — odezwał się nagle, przełamawszy milczenie — jak ciemne i wzburzone są wody zatoki. Już dawno nie widziałem ich takimi. Burzy się morze przeciwko gwałtowi nad nami, gdy świat

przechodzi do porządku nad nim... Bohaterami byliśmy, gdyśmy z kołmi brnęli po pas w wodach Jalu i biwakowali pod gradem bomb i szrapneli port-arturskich, teraz zaś jesteście tylko wyjęci z prawa i skazani na śmierć spiskowcy. Nie wiedziałno, że nie tamte męstwo — wziętych przy-musem pomimo gromkiego protestu — zaśługiwało na chwałę, ale ta kilkuletnia walka z barbarzyństwem własnego rządu i ciemnego ludu, godnego lepszego honoru, niż honor militarnych szaleńców, kochających własną ojczyznę, a nienawidzących idei wszechludzkiej...

— Tak, towarzyszu. To morze jest dla nas nadzieją. Wzburzenie jego jest dla nas obrazem owocności naszej pracy i życia. Burzy się ono, jakby chciało nam dać przecucie tej nawałnicy, która wkrótce może rozegrzmi nad głębią fal ludowych... Jutro, gdy prowadzić nas będą na szafot, kiedy ciemny tłum obruci nas błotem ulicznym, będę miał w oczach widziało tych wzburzonych fal morskich...

— Na tej płaszczynie, stąd na lewo, dzieckiem bawiąc się w żołnierzy, marzyłem, że kiedyś, wyrósłszy, stanę na czele niezliczonej armii japońskiej i zdobędę pół świata. Że będę miał pod swą władzą liczne okręty, pomalowane każdy na inny kolor, i przepłynę morza dalekie, poszukując lądów nieznanych, aby na nich zatknąć nasz sztandar. Zdawało mi się oddać przez długie lata, że życie moje nie znajdzie innego celu, prócz służenia wojennej chwale ojczyzny. Dopiero kiedy

tam, pod murami Portu Artura, z ust dwóch poznał prawdę, jasną jak słońce — prawdę o braterstwie ludów i o bezcelowości mordowania się wzajemnego — dopiero wtedy przejrzałem na oczy. I teraz oto, na kilkanaście godzin przed kaźnią, śmiało ci mogę, towarzyszu, powiedzieć, że tak samo, jakem wtedy z wiarą szedł na śmierć, tak i dziś z nią idę. Jak wtedy znam tylko sprawę, a śmierć dla mnie nie istnieje.

Gdy to mówił, czarne, skośne jego oczy rozżarzyły się jak węgiel, rzucając w ciemności, ogarniającej celę, ostre, przeszywające błyskawice. Mówił prędko, jak człowiek, któremu spieszą wypowiedzieć wszystko, co leży na sercu, przed udnaniem się w drogę daleką. Haisuto zaś milczał.

— Czy będziesz spał tej nocy, towarzyszu Haisuto? — zapytał znowu Inake.

— Będę — odparł zapytany — i tobie radzę. Bo i dla czegożbyśmy spać nie mieli? Noc ta nie jest dla nas ani nocą straszną, ani nieprzewidywaną. Człowiek, który należycie spełnia swój obowiązek, a jest utrudzony, nawet przed kaźnią spać będzie spokojnie.

Legli, objawszy się rękami za szyję, w rogu celi. Cisca była naokół tak głęboka, że wkrótce zasnęli.

Zbudził ich po północy głuchy łoskot, dolatujący z za ściany. Inake zbudził się pierwszy i począł nasłuchiwać. Haisuto wstał i zbliżył się do okienka.

Ujrzał na płaszczynie, w świetle latarni, umieszczonych u długich żerdzi,

położeniu znajduje się obecnie rektor uniwersytetu, ale wiemy także, że nie jest on bezbronnym wobec inkwizycji klerykalnej.

Żądamy ustąpienia rektora jako człowieka nauki, który swoim podpisem na wyrokach senatu nie powinien popierać wrogów załadnych nauki.

Wszystko inne jest w tym konflikcie mniej ważne.

## „Dreadnoughty“ i dwuletnia służba wojskowa.

Straszny budżet wojskowy, który ministerstwo wojny przedłożyło delegacji, obudził nawet w stronnictwach burżuazyjnych, zachowujących się zawsze lojalnie wobec wszelkich tego rodzaju żądań, pewne niezniechęcenie. Obok Niemców wolnomyślnych, którzy — jak donieśliśmy — polecieli swoim delegatowi ściśle „badanie“ przedłożonych żądań, zaczynają i inne stronnictwa odczuwać niemożliwość obciążenia w tych rozmiarach i targują się z ministrem wojny. Wprawdzie warunki ich są bardzo skromne, gdyż chciałyby z półmiliardowego budżetu uszczknąć raptem 20 milionów, ale sam fakt tej lekkoj operacji dowodzi, że zarząd wojskowy bez potrzeby usiłuje takie ciężary nałożyć. Delegaci burżuazyjni czują, że w obecnym czasie uchwalenie 500 milionów bez próby opozycji wywoła w kołach ich wyborców olbrzymie wzburzenie i dlatego udają opornych, tembardziej że ciągle pojawiają się pogłoski o możliwości rozwiązania parlamentu.

Stanowisko opozycji niemieckiej jest jednak tego rodzaju, że zamiast korzyści może przynieść szkodę. W poprzednich artykułach wyłuszczaliśmy, że wyższe żądania wojskowe obejmują głównie dwie pozycje: wydatki na przygotowanie do wprowadzenia dwuletniej służby i wydatki na wzmocnienie floty. Pod pierwszym względem minister wojny już teraz, kiedy nowa ustawa wojskowa nawet jeszcze nie została parlamentem przedłożoną, żąda olbrzymich sum na podwyższenie kontyngentu rekruta, na zakupno broni i materiałów dla nowych formacji, na budowę twierdz i t. d. Otóż jasnym jest, że reprezentacja ludowa nie może sprzeciwić się zasadzie od tyłu lat przez ogół upragnionej, ale obowiązkami jej jest, że — ratując zasadę — nie może przyjmować na siebie ofiar bez gwarancji, że zostaną rzeczywiście na zamierzony cel użyte. Tymczasem Niemcy chcą w ogóle skreślić pozycję budżetu odnoszącą się do dwuletniej służby, a temsamem — może za obopólnym cichym porozumieniem — dają zarządowi wojskowemu okazję do ponownego odwołania tej reformy na dalszy termin. Niemcom z pewnością nie chodzi o robienie oszczędności, ale o opóźnienie reformy, która pozbawi fabrykantów i rolników taniego robotnika, a to jest dla nich ważniejszym, niż zwolnienie dziesiątek tysięcy młodych ludzi od trzeciego roku służby.

Rzuciwszy się na tę pozycję budżetu, Niemcy i razem z nimi inne stronnictwa burżuazyjne milczą zupełnie o „Dreadnoughtach“. Mimo że Austria tego kosztownego zbytku nie potrzebuje, że poprostu

wyrzucą się setki milionów dla jakichś fantazji wielkomocarstwowych, że nawet po wybudowaniu tych okrętów Austrija pozostanie na morzu słabszą od przypuszczalnego przeciwnika (Włochy), mimo to wszystko stronnictwa burżuazyjne z „ciężkim sercem“ pogodziły się z losiem i zdecydowane są rzucić ciężar 312 milionów na barki ludności wyczerpanej drożyzną i ogromnymi podatkami. Żadne z tych stronnictw nie ośmieli się oprzeć się „wyższej woli“ i do spółki z delegatami Izby panów uchwalą wszystkie na większą chwałę — kartelu żelaznego, który znaczną część tych milionów zagarnie do kieszeni tytułem lichwiarskich „zarobków“.

Tak postępują „wybrańcy ludu“! Reformie dla ludu koniecznej chcą się sprzeciwić, ale okręty będą budowali, bo ich właściciel mocodawcy t. j. fabrykanci i różni dostawcy na tem zarobią. I ci sami posłowie będą potem udawać ubolewanie, że „konieczność zabezpieczenia ojczyzny“ zmusiła ich do tych ofiar; będą udawać, że pod „przymusem“ dokonali nowego rabunku na zmizerowanej masie.

## Dzień Kobiety.

Na międzynarodowej konferencji kobiet, odbytej w sierpniu 1910 r. w Kopenhadze, uchwalono urządzić we wszystkich krajach w pewnych oznaczonych terminach: „Dzień Kobiety“.

W porozumieniu z Zarządem partyjnym całej Austrii i Komisją zawodową urządzają zorganizowane kobiety Austrii 19 marca „Dzień Kobiety“.

Czego dowodzi taki „Dzień Kobiety“? Że kolejno budzą się z usipienia najbardziej wyzyskiwane, krzywdzone: kobiety. Wyprostowują się pracą pochylone postacie, przecierają oczy zasłonięte fanatyczną wiarą w nienaruszony, istniejący porządek społeczny, podnoszą głowę i rozlega się gromkie: Żądamy praw politycznych, żebyśmy mogły wywalczyć sobie ludzkie warunki bytu.

Partye socjalistyczne są za równoprawieniem kobiet i przy każdej sposobności dają wyraz przekonaniu, że leży to w interesie całej ludzkości dźwigną kobiety, które spełniają tak ważne zadanie w społeczeństwie, i postawić je politycznie i gospodarczo na równi z mężczyznami.

Żeby otrzymać prawa, należy je żądać, a żądanie takie musi być wpływem pewnego rozwoju danej klasy społecznej, w tym wypadku płci. Ogromny rozwój przemysłu, jaki ma miejsce od połowy ubiegłego stulecia, nie zadowolnić się siłą robotniczą, ale chętnie wyciągnął ręce po tańszą, kobiecą. Na boku zostały bajki o powołaniu kobiety jako matki i wychowawczyni, kapitalizm rozbił rodzinę robotniczą doszczętnie, bo nie można nazwać pożyciem rodzinnym spotkanie się pracodawcy małżonków wieczorem, kiedy kobietę czekają jeszcze prace gospodarskie. Jak w takiej rodzinie wygląda wychowanie dzieci, łatwo sobie wyobrazić. Ulice i rynsztoki spełniają rolę wychowawczą, reszta odbywa się w kryminalach, które przepełnione są młodocianymi przestępcami.

Czyż w takich warunkach mogły ko-

biety pozostać głuche na wołanie: „organizujcie się, łączcie się“, żeby stać czoło wyzyskowi i poniewieraniu ludzkiej godności. Jeżeli opieki społeczeństwa potrzebuje każdy pracujący, to potrzebuje jej tembardziej kobieta, jako czynnik odradzający ludzkość. Czyż może być mowa o rodzeniu zdrowych dzieci, kiedy miliony pracujących kobiet wydanych jest na łup wyzysku i pozbawionych opieki ze strony państwa, kraju i gminy.

To też straszna rzeczywistość, grożąca przejmujące warunki, w jakich żyje ogromna większość kobiet, ułatwia pracę agitacyjną. Wprawdzie staje przeciwko nam groźny przeciwnik, straszny podstępny i wyszyskane kobiety karami piekielnymi, gdyby się organizowały, ale życie jest tak straszne, rola „błota przyrodzonego“ tak nie do zniesienia, że słowa prawdy zaczynają brać górę nad strachem przed „niewiadomą“, że szeregi zorganizowanych kobiet coraz większe i bardziej świadome swego celu.

W Austrii pracuje blisko 4 miliony kobiet w przemyśle, na roli, w chałupnictwie, w gospodarstwie domowym, w handlu itd. Prawie dwa miliony matek opuszcza rano swoje dzieci i gospodarstwa, idzie do pracy zarobkowej, żeby pracą swoją bogacić przedsiębiorców a dla siebie i dzieci zdobyć kawałek chleba. Widzimy, że zarobki miewoń nie wystarczają na utrzymanie rodziny i matki nędza wypycha z domu.

19 marca wyruszą kobiety w całej Austrii, przejęte jedną myślą: zdobycia praw politycznych, bez których człowiek nie jest pełnym człowiekiem. Kobiety muszą uzyskać głos w prawodawstwie, muszą mieć prawo stanowienia na równi z mężczyznami o potrzebach ludu. Uginając się pod ciężarem podatkowym i wpływającej z tego drożyzny, muszą szukać środków zaradczych na cierpienia i nędzę ogólną i specjalnie kobiecą. Żądają kobiety ustawodawstwa ochronnego dla kobiet ciężarnych, żeby nie musiały pracować do ostatniej chwili i rodzić nieżywe albo niezdołne do życia dzieci. Dla położnych bezpłatna pomoc lekarska akuszeryjna i dostateczne wsparcie z funduszy publicznych.

Dla dzieci robotniczych żądać musimy opieki, kiedy ich matki pracą swoją wzbogacają społeczeństwo. Żądamy ubezpieczenia na starość, dla wdów i sierot.

Te żądania rozbrzmiewają w szeregach robotniczych, do ich urzeczywistnienia muszą się przyczynić i kobiety, walcząc o prawa dla siebie.

Szeregi polskich kobiet nie tak liczne jak niemieckich. W cesarstwie niemieckim jest 100 tysięcy zorganizowanych kobiet, a ich organ „Gleichheit“ wychodzi 21 lat. Niemki w Austrii mają około 13 tysięcy zorganizowanych kobiet, ich organ „Arbeiterinnen-Zeitung“ wychodzi 21 lat. — I Czeski mają już kawałek pracy za sobą, „Žensky List“ wychodzi również lat 20.

Organizacja polskich kobiet, zapoczątkowana przed trzema laty na Śląsku, może z zadowoleniem patrzeć na rezultaty.

„Głos kobiet“, założony również przed 3 laty, wydawany siłami organizacji na Śląsku, ma poważne koło czytelniczek na Śląsku i w Galicji. Obecnie należy połączyć organizację Śląska, Galicji i Wiednia

sylwetki kilku ludzi, pracujących zawzięcie nad wkopaniem dwóch pali w ziemię. Obok jednego z nich wznosił się ogrodzony niskim parkanem pomost, zbity z desek. Na pomoście tym siedział człowiek, machając nogami i jedząc coś raz wraz z garścią.

— Cóż tam? — spytał Inake.

— Nic, robią co do nich należy, a my róbmy, co do nas należy. Połóż się przy mnie, towarzyszu, do rana jeszcze daleko. Wstaniemy, gdy zbudzą. Dopiero postawili jedną szubienicę, mamy więc jeszcze dosyć czasu na sen...

I znowu przywarli do siebie.

...I oto śni słodko Haisuto, że jest wolny zupełnie. Oto idzie wespół z Inake na czele olbrzymiego tłumu wprost na pałac Mikada. Tłum wre oburzeniem i wznosi antydynastyczne okrzyki. Pochód składa się z najuboższych warstw ludu. Rybacy, tragarze, przewoźnicy, handlarze uliczni i nadmorskie włóczęgi stanowią jego większość. Nad pochodem powiewa wielka płachta czerwona, przyczepiona do wysokiego drążka. Na płachcie wypisane liczne żądania tłumu. Tłum śpiewa pieśń radośną, ułożoną przez Haisuto:

Niech zginie nędza,  
Niech zginie krzywdza,  
Niech żyje lud —  
Piękny jak wiśni kwiat...

Nagle szarpnięcie za ramię zbudziło ze snu Haisuto. Trąc oczy, spytał:

— Kto to? A kto to?

Ujrzał się w kole czterech żandarmów. Z tyłu za nimi stał Haisu, kat, którego raz w życiu przed dwoma laty widział był mimochodem na spacerze. Pokazano mu go ze zgrozą podczas bytności w Tokio. Zapamiętał tę straszną twarz! Haisu miał na sobie niebieskie jedwabne szarowary i czarny atlasowy kaftanik o krótkich bardzo rękawach. W rękach trzymał grubą powróz, którego koniec włożył się po ziemi...

— Haisuto — rzekł jakimś skrzęzącym, ironicznym głosem. — Twój czas nadszedł. Spotyka cię zaszczyt nielada. Pójdiesz pierwszym. Inake raczy wybaczyć, ale będzie musiał na tę przyjemność nieo poczekać...

Poczem, niby szary niedźwiedz górski, rzucił się nagle na Haisuto, a wykręciwszy mu w tył ręce, począł je kępować powrozem, którego resztą przepasał skazańca przez pól. W czasie tego żandarmi wyjęli z pochew pałasze, kat zaś, obróciwszy się twarzą do drzwi, ujął ręką koniec powrozu i począł wlec Haisuto do drzwi.

Gdy wyszli, wybladli i oniemiały z bólu Inake zerwał się z ziemi i przypadł twarzą do okienka. Na dworze był świt, ale mgły ranne nie ustąpiły jeszcze przed słońcem. Od morza wiał chłodny wiaterek, i przesuwając tuman na prawo, rozjaśniał widnokrąg. Widać było czarny szkielet szubienicy, z wysokiemi pod nią rusztowniem. Otaczała ją kordon wojskowy, kilku-

nastu posepnych urzędników, ubranych po europejsku, i mała grupka portowych rybaków. Szare ich twarze były bardzo spokojne, tylko oczy zdradzały zgrozę i ciękawość. Ulice spały.

Droga do szubienicy nie była daleka i Inake widział, jak konwój krok za krokiem zbliżał się ku niej. Haisu szedł spokojnie, z głową odkrytą, pośród konwoju, uśmiechając się łagodnie do zbitych w grupkę rybaków. A kiedy już zbliżył się do szafotu, wtedy Haisu począł śpiewać pieśń, którą sam był ułożył dla towarzyszy. W pieśni tej łączyły się wszystko: wiara w zwycięstwo drogiej sprawy, miłość ludu, nienawiść mocy brutalnej, ujarzmiającej dzisiejszy świat, i radosne powitanie nowego życia. Gdy wiatr od morza ucichał — Inake słyszał wyraźnie powtarzające się często słowa pieśni:

Przemienie zima,  
Nadejdzie wiosna,  
I znowu pokryje wzgórzca  
Pól naszych młoda ruń...

Śpiewał ją przez cały czas pętania mu nóg powyżej kolan i zakładania — stosownie do obowiązującego przepisu — białego worka na głowę. A gdy wleczoney przez kata Haisu stanął wreszcie Haisu pod szubienicą, wtedy z okrzykiem: „Ban-zaj!“, sam mocnem głową szarpnięciem zacisnął na szyi pętlę i — skonał.

w jedną całość, pod jednolitym kierunkiem, a rezultaty będą dla organizacji kobiecej i dla całej partii dodatnie.

Przyszłość polskiej organizacji kobiecej jest w Galicji, tam należy stworzyć egzekutywę kobiecą; zdaje się, że Kraków ze swoją wzorową organizacją kobiecą najlepiej się do tego nadaje.

Towarzyszki, Kobiety, Robotnice, Matki, zgromadźcie się dnia 19 marca do wielkiej demonstracji, niechaj ten „Dzień Kobiety“ będzie dniem protestu przeciwko niesprawiedliwości, nędzy, wyzyskowi i bezprawiu.

Bogumin, 3 lutego.

*Dora Kluszyńska.*

## Łapa rosyjska w Belgii

**Bruksela, 1 lutego.**

Niedarmo Harting ożeniony jest z Belgijką. Oto w ciągu roku, po raz trzeci już „ambasada“ moskiewska w Brukseli żąda od policji belgijskiej zaareztowania „niebezpiecznych morderców, zabójców, bandytów“. Po tow. Miklaszewskim zażądano ekstradycyi Gaivasa, po Gaivasi przyszła kolej na Bogu ducha winnego ucznia tutejszej szkoły rzemieślniczej Feliksa Szymańskiego.

Nic to, że w obu poprzednich wypadkach sądy belgijskie wydania odmówiły, nie to, że coraz fantastyczniejsze głupstwa, w które człowiek przeciętny nigdy nie uwierzy, wymyśla „ambasada“. Jednego „ambasadię“ odmówić nie można. Doskonale zawsze wybiera chwilę! Zaśladwie niepoczętany „anarchista“ zabił dwóch policjantów w Gandawie, natychmiast zjawilo się żądanie wydania tow. Miklaszewskiego! Zaśladwie przebrzmiały strzał „anarchistów“ w Londynie, a cała prasa nie zamilkła jeszcze w dostarczaniu odnośnych rewelacji o „polskim“ pochodzenia londyńskich bandytów, kiedy „ambasada“ brukselska poleca aresztować dwóch „niebezpiecznych“ Polaków, studiujących tu najspokojniej w świecie niewinne gałęzie wiedzy.

Ziście policyjną inteligencją aresztowanie to przeprowadzono. W drodze na ulicy napadło trzech agentów, po cywilnemu ubranych, na dwóch studentów Polaków — Szymańskiego i Kulskiego, spokojnie przypatrujących się wystawie sklepowej. „Niebezpiecznych“ Polaków ścisnął krzepko garście policyjase — no i do cyrkulu. Zdziwieni i przerażeni koledzy aresztowanych dali znać znajomym. Zebrała się 4-ka osób. Poszli dowiedzieć się o przyczynę aresztowania. Zaraz po wejściu do cyrkulu zaareztowano i te 4 osoby i przetrzymano blisko 3 godziny w cyrkulu. Na reklamacye odpowiesziano wreszcie: „Myśmy myśleli, że państwo przyszli ich odbijać“.

Tymczasem jeden ze schwytanych na ulicy, Kulski, wylegitymował się kartą uniwersytecką. Uwolniono go tedy natychmiast, zaszła bowiem „pomyłka“. Natomiast co do Szymańskiego stwierdzono w „ambasadię“ i w metrykach jego, iż urodził się w Ostrowcu, a ponieważ w mieście tem zabito jakiegoś szpicla, więc oczywiście Szymański musiał brać w tem udział. Zapakowano tedy nieszczęśliwca do więzienia i musi odbyć się specyalna rozprawa, na której wyjdą „prawne podstawy aresztowania“ na wierzach. „Ambasada“, ażeby zwiększyć zgrozę położenia, twierdzi, iż ten Szymański łącznie z kilkoma współnikami wprowadził w zasadzkę ofiarę swoją — felczera, spieszącego z pomocą do chorego — i w zasadzce dopiero ofiarę swoją zamordował.

Ponieważ „ambasada“ opiera te dowody na zeznaniach siedzącego w więzieniu robotnika z Ostrowca, „Le Soir“ (Wieszcz), burżuazyjny dziennik brukselski, przypomina, iż prawo angielskie na ychmiast uwolniłoby Szymańskiego, właściwie dlatego, że oskarża go człowiek, siedzący w więzieniu za morderstwo.

Znajomi Szymańskiego twierdzą stanowczo, iż zaszła tu zwykła „rosyjska pomyłka“. Że to jest „pomyłka“, świadczyć może chociażby dotychczas niezawieszona pisownia nazwiska Szymański go, którego „ambasada“ najmnieotrzebniej w świecie zrobiła *Chimassky, un jenne Russe* (młody Rosyanin), i najmniej potrzebował również w świecie zarzucić mu „zbrodnię“ z 1910 roku, kiedy człowiek ten przybył do Brukseli latem 1909.

Niestety, to wszystko okaże się dopiero na rozprawie, tymczasem zaś młody człowiek, miast uczyć się w swej szkole, siedzi w więzieniu

*Edw.*

## Sprawy partyjne.

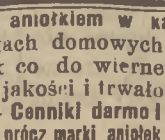
Wszystkimi członkami Zarządu partyjnego P. P. S. D. przypominamy, że dnia 12 lutego b. r. odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy chorych w Krakowie posiedzenie pełnego Zarządu.

Dr Emil Bobrowski  
sekretarz

Jan Englisch  
przewodniczący



Na karnawał się Gramofon  
z piszącym aniołkiem w każdym domu niezbędny.  
W wieczorkach domowych stanowi jedyną przyjemność tak co do wiernego oddawania śpiewu, jakości i trwałości. Demonstracya  
Cenniki darmo i opłatnie! Gramofon koncertowy z 5 płytami t. j. 10 zdjęć kosztuje koron 50.—. — Własne warsztaty reperacyjno na miejscu. — Wszelkie płyty



Pierwszy krajowy skład Gramofonów  
**Józefa Wekslera**  
we Lwowie w Krakowie  
Sykustka 2. Tel. 1560. Ordzka 71. Tel. 1241

Po zamknięciu uniwersytetu.

Kraków, 4 lutego.

Senat akademicki

Odbył dziś o godz. 12 w południe posiedzenie. Jak słychać, nie powzięto na niem żadnych uchwał, gdyż sprawa teraz leży w rękach ministerstwa oświaty, które w poniedziałek po konferencji z namiestnikiem Bobrzyńskim powzięło decyzję. — Dziś rektor Witkowski złożył sprawozdanie ze swej bytności w Wiedniu.

W Akademii Sztuk Pięknych

przybito na tablicy ogłoszenie, że dziś jest ostatni dzień 3-dniowego strejku manifestacyjnego, a w poniedziałek nastąpi powrót do pracy.

Deputacja młodzieży krakowskiej.

Komitet strejkowy krakowskiej młodzieży akademickiej na posiedzeniu z dnia 3 b. m. uchwalił wysłać do Wiednia delegację, która posłom i ministeryum oświaty przedłoży memoriał, wyświełający obecną sytuację na uniwersytecie krakowskim i zawierający żądania młodzieży.

W delegacji tej, która tegoż dnia wyjechała z Krakowa, biorą udział przedstawiciele wszystkich odłamek młodzieży, biorących udział w akcji strejkowej.

Stanowisko posła Stapińskiego.

Z kół młodzieży należących do stronnictwa ludowego informują nas, iż poseł Stapiński oświadczył jej listownie, że w Wiedniu działa on w tym kierunku, by sprawę zająć na uniwersytecie krakowskim doprowadzić do bezbolesnego rozwiązania; senat popełnił tyle błędów, iż nie zasługują na salwowanie, lecz powinien się cofnąć; starania Koła polskiego powinny iść w tym kierunku, by młodzież nie poniosła żadnych szkód przez utratę półrocznia.

Młodzież Polska w Wiedniu.

Z kół postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu, piszą nam:

Młodzież wiedeńska została wielce poruszona wypadkami krakowskimi. Sympatya dla bojowników za postępy i wolność nauki, ogarnęła wszystkie sfery tutejszej młodzieży akademickiej. To też na apel dwóch polskich stowarzyszeń postępowych, „Spójni” i „Filarecy”, wszystkie postępowe odłamy młodzieży bez różnicy narodowości przystąpiły z zapalem do akcji. Pierwotnie zajmowały wszystkie propozycya przedstawicieli polskiej młodzieży postępowej urzędzenia 2—3 dniowego strejku demonstracyjnego na wszystkich wyższych uczelniach wiedeńskich. Dyskusya jednak nad tą sprawą wykazała, że większość młodzieży na strejk i jego powodzenie zapatruje się sceptycznie. Natomiast jedynomyślnie uchwalono zwołać w dniach najbliższych olbrzymi ogólny akademicki wiec, któryby zaprotestował przeciw postępowaniu krakowskiego senatu i zażądał cofnięcia wyroków wydanych, oraz usunięcia z Uniwersytetu Jagiellońskiego „mojej baby” wraz z jej adonisem Zimmermannem. Rezolucya na wiecu owym powzięta będą niezwłocznie umieszczone w prasie.

Udział czynny w wiecu przyrzekli najwybitniejsi przedstawiciele tutejszej nauki, postępu oraz wielu posłów.

Stowarzyszenie „Ognisko” zajmuje dotąd stanowisko niezdecydowane - dwuznaczne. Jeszcze raz wyszło na jaw prawdziwe oblicze klerykałno-konserwatywnego stowarzyszenia „bezpартyjnego” „Ognisko”, będącego rzekomo przedstawicielstwem opinii „narodowej” młodzieży polskiej. Widocznie sprawa fałszowania przez członków „Ogniska” wyborów w „k. k. Flottenverein” na rzecz hakatystów, pojedynki w lokalu stowarzyszenia, oraz wzywanie na subwencye otrzymane od Wydziału krajowego i Koła polskiego uważane tu są za sprawę ważniejszą, niż obrona polskiej nauki przed zakusami międzynarodowej reakcji klerykałnej.

We czwartek 2 bm, odbyło „Ognisko” w tej sprawie nadzwyczajne walne zgromadzenie wyłącznie z swoich członków. Uchwały jego można z góry przewidzieć.

Wiec młodzieży polskiej w Zurychu.

Dnia 31. stycznia, odbył się wiec kolonii młodzieży polskiej, zwołany w celu umowienia spraw miejscowych. Wobec zdarzeń na uniwersytecie krakowskim, zarządy Stow. polskiej młodzieży postępowej i „Filarecy” zaproponowały umieszczenie sprawy zająć krakowskich na porządku dziennym, o czym zawiadomiły kolonję o dzień przed terminem wiecu, nie bacząc na to, iż ostatni Mohikanie tutejszego zjednoczeniowego, endeckiego „Ogniwa” w ilości 5, oraz kilku ich sympatyków, uważało za stosowne zaprotestować przeciwko uchwaleniu pro-

testu i rozpatrywaniu zająć krakowskich na wiecu. Wiec olbrzymią większością głosów, postanowił natychmiast do proponowanej sprawy przystąpić, wobec czego grupa endecka przy akompaniamencie muzycznych okłasków zebranie opuściła. W sali zostało około 120 osób. Po wysłuchaniu referatu uchwalono następujące rezolucje zaproponowane przez zarządy tow. polskiej młodzieży postępowej i „Filarecy”!

I. „Systematyczne pomijanie przy obsadzaniu katedr na Wszechnicy Jagiellońskiej całego szeregu niezależnych polskich uczonych, kreowanie katedry nauk „chrześcijańsko-społecznych” i powołanie na profesora ks. Zimmermanna, agitatora klerykałnego, człowieka nie mającego nic wspólnego z nauką, świadczy o tem że nauka na uniwersytecie krak. traktowana jest pod kątem widzenia interesów klerykałizmu, który w walce swej w imię ciemnoty, przesądów i przywilejów zagraża polskiej kulturze, a znajduje w członkach senatu uniw. krakowskiego gorących swoich zwolenników.

Wobec tego, ślemy krakowskiej młodzieży uniwersyteckiej, która podjęła akcyę przeciwko Zimmermannowi, wyrazy największego uznania za jej gorącą i wytrwałą walkę prowadzoną w obronie nauki polskiej i godności Wszechnicy Jagiellońskiej oraz za dzielne ujęcie się za kolegami, którzy padli ofiarą rozporządzeń senatu, wojującego z młodzieżą policyjnemi szykanami. Tej zaś części uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy nie solidaryzowali się i nie solidaryzują z protestującymi i postanowili czynnie strejkowi przeciwdziałać, wyrażamy nasze najostrejsze potępienie.

II. Jednocześnie zebrani stwierdzają, że klerykałizm zwalczany być może skutecznie jedynie w spolnej walce postępowej inteligencji ze zorganizowanym proletaryatem, i że tylko zniesienie wszelkiego przywileju klasowego zagwarantować jest zdolne swobodny rozwój nauki i kultury narodowej.

Manifestacja czechów studentów w Pradze.

We czwartek odbyły się w Pradze dwa wielkie zgromadzenia manifestacyjne studentów czeskich. Słuchacze uniwersytetu obradowali w sali zakładu kąpielowego, słuchacze techniki w jednej z sal na technice. Technicy uchwalili wybrać komitet z 7 członków, który w porozumieniu z komitetami postępowej młodzieży na innych wszechnicach ma urządzić wielki, ogólny ruch protestacyjny wszystkich studentów bez różnicy narodowości.

Stanowisko niemiecko-narodowych studentów w Wiedniu.

Studenci narodowo-niemiecy uniwersytetu wiedeńskiego odbyli we czwartek wieczór zgromadzenie, na którem uchwalono zwrócić się do posłów w wolnomyślnych z prośbą, aby u ministra oświaty poczynili odpowiednie kroki dla przeszkodzenia zamierzonemu ostremu ukaraniu studentów postępowych w Krakowie.

Do uchwały tej przyłączyli się postępowi studenci niemiecy w Pradze, Bernie i Gracu.

Strejk na politechnice w Gracu.

Grac. Studenci tutejszej politechniki wystosowali wczoraj do studentów krakowskich de peszę, w której wyrażają im sympatyę w walce przeciw oddaniu kolegium publicznego socjologii teologowi Zimmermannowi i oświadczają się za odłączenie Wydziału teologicznego od uniwersytetu. O tej depezy zawiadomiono kolegium profesorów i postanowiono we wtorek 7 b. m. urządzić jednodniowy strejk celem wyrażenia sympatyj studentom krakowskim. Studenci uprosili też kolegium profesorów, aby w dniu tym nie wykładali. We wtorek odbędzie się przed techniką demonstracyjny „bumel” techników.

Studenci serbscy i chorwaccy w Zagrzebiu

chcieli urządzić wczoraj wielkie zgromadzenie, celem wyrażenia sympatyj studentom krakowskim. Zgromadzenie to miało odbyć się pod gołem niebem przed gmachem uniwersytetu. Policya zakazała jednak urzędzenia takiego zgromadzenia. Studenci zwołali więc zgromadzenie w lokalu za zaproszeniami. — W zgromadzeniu tem wziął udział pewien profesor uniwersytetu krakowskiego, który chwiliowo bawi w Zagrzebiu. Profesor ów pozdrowił studentów serbskich i chorwackich imieniem kolegów polskich, poczem wspomni o żywej sympatyj, jaka łączy oddawna studentów polskich z chorwackimi i serbskimi.

Po omówieniu zająć w uniwersytecie krakowskim przez szereg mowców, postanowiono wysłać do studentów krakowskich telegram, w którym studenci chorwaccy i serbscy wyrażają studentom krakowskim sympatyę i solidaryzują

się w ich walce o wolność nauki i przekonają.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 4 lutego.

Komisya budżetowa

Izby posłów odbędzie we wtorek 7 b. m. o godz. 5 po południu posiedzenie. Na porządku dziennym dalsza dyskusya nad włoskim wydziałem prawniczym i budżet na 1911 r.

Komisya prawnicza

miała wczoraj odbyć posiedzenie, ale z powodu braku kompletu posiedzenie odroczone do 8 b. m.

Pragmatyka służbowa.

W subkomitecie komisji dla spraw urzędników państwowych złożone przez ministra spraw wewnętrznych oświadczenie napotkało na żywy sprzeciw.

Obecni członkowie jednogłośnie podnieśli, że odporne stanowisko rządu nie może przyczynić się do obrony spraw państwowych, gdyż tylko materyalne zaopatrzenie urzędników może dać gwarancję dobrej administracyi. Konieczność i możliwość przeprowadzenia awansu wedle przedłożonego projektu ustawy wykazano z rozmaitych punktów widzenia i z naciskiem podkreślono, że ze wszech stron objawiła się tendencya, by życzeniem i wątpliwościami rządu gwoili szybkiego dojścia do skutku ustawy uczynić zadość. Niestety, z oświadczenia rządu wynika, że najlepsze zamiary subkomitetu u rządu nie znajdują zrozumienia.

Wszyscy członkowie subkomitetu oświadczyli, że konsekwencye wynikające stąd zostawiają rządowi i jednogłośnie uchwalili dokończyć dyskusyi nad projektem ustawy.

Po odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych, że rząd nie może się zgodzić na włączenie jednej części pragmatyki służbowej i po powołaniu się przezeń na sytuację finansową, minister, a z nim i reprezentanci rządu opuścili salę.

Merytoryczne obrady trwały do późna wieczorem. Po wygotowaniu przedłożenia, subkomitet złoży natychmiast sprawozdanie komisji plenarnej.

Zgromadzenie kolejarzy w Krakowie.

We czwartek 2 b. m. odbyło się w sal hotelu Kleina zgromadzenie kolejarzy dla zajęcia stanowiska wobec planowanych i częściowo już przeprowadzonych „oszczędności” na kolejach, tudzież wobec nowego ministra kolei p Głębńskiego. Na zgromadzenie przybyło kiluset kolejarzy z Krakowa i Podgórza oraz delegacji stacyj sąsiednich. Przewodniczyli tow. Krwawicz i Gazur; referował tow. L. Feldman. W przeszło godzinie przemówieniu wskazał na tendencyę zarządu kolejowego w kierunku robienia oszczędności kosztem personalu. Zarząd kolejowy nie tylko nie dotrzymuje zobowiązań przyjętych wobec kolejarzy, ale systematycznie dąży do uszczerplenia nabytych już praw. Kolejarze, którzy długo znosili cierpliwie te krzywdy, zdecydowani są nie dłużej sobą pomiatać; znają oni swe znaczenie dla państwa i swą siłę ujawnioną w potężnej organizacyi centralnej i zdecydowani są nie cofać się przed żadnym środkiem, aby słuszne swe żądania przeprę. Dalej wskazał mowca na nadzieję, jakie można przywiązywać do nowego ministra, a w szczególności zwrócił uwagę na to, że p. Głębński, który jako polityk odbrażał swymi względami pewien odłam kolejarzy, teraz jako minister ma obowiązek bezstronności wobec wszystkich kolejarzy. W końcu postawił następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni dnia 2 lutego 1911 kolejarze wyrażają mniemanie, że nowy minister kolei p. Głębński spełnił znane mu żądania kolejarzy, zawarte w projekcie przedłożonym parlamentowi przez nosiów socyjalno-demokratycznych w r. 1907

Zgromadzeni protestują energicznie przeciw proponowanemu przez konferencyę dyrektorów oszczędnościom kosztem kolejarzy i oświadczają głośno o bronienu swych praw wszelkimi środkami.

Zgromadzeni, stojąc na gruncie narodowym pod względem politycznym, uznają jednak konieczność jednolitej centralnej organizacyi zawodowej i wyrażają centralnej organizacyi oraz posłom socyjalno-demokratycznym pełne uznanie i podziękowanie za dotychczasową pracę nad polepszeniem bytu kolejarzy.

Zgromadzeni wzywają ministra Głębńskiego, aby zaprowadził język polski na kolejach galicyjskich, szczególnie przy egzaminach.”

W dyskusyi zabrał głos tow. Duszek, sekretarz centralnej organizacyi z Wiednia, który wskazał na grożący kolejarzom zamach w nowej ustawie o ubezpieczeniu od wypadków i w projekcie nowej ustawy karnej. Dalej wskazał na to, że zarząd kolejowy zaczyna zapełniać lepsze stanowiska (podurzędnicze) certyfikatystami, co naturalnie pokrędzi wielu dłużej służących w należnym im awansie.

Dalej przemawiali tow. Kluczkowski, Grylowski, Gazur, Krwawicz i inni, poczem rezolucyę jedynomyślnie wśród burzliwych okłasków uchwalono.

Zgromadzenie to dowiodło po raz setny, że ogromna większość kolejarzy stoi w obwodzie centralnej organizacyi i że zakusy o rozbicie tej jednolitej rozbijają się o zdrowy rozum kolejarzy, którzy wiedzą, gdzie ich miejsce i ich przyszłość.

Listy z kraju.

Nowy Sącz, 3 lutego.

W niedzielę 22 stycznia całe miasto było zaalarmowane wyciekiem jakiegoś okropnego rozmiarach, krwawą awanturą, obok przy- stanku kolejowego na t. zw. „Wenecyi”. Jak się okazało, na tej nowosądeckiej „Wenecyi” restaurator Komurkiewicz urządził obecnie karnawałowe niedziele dla rozmaitych Marys i Wojtków w mundurach austriackich „obrońców ojczyzny”, przy ogłosie podmiejskich rzepicieli. Wedle opowiadań restauratora w wspomnianą niedzielę jeden z niedawno zamianowanych „führerów” policji miejskiej wywołał awanturę i spowodował ogólną krwawą bójkę. Dopiero przywołane wzmocnione patrole wojskowe zrobiły porządek, bo policjanci albo nie umieli sobie dać rady, albo sami brali udział w bójce.

Inay znowu plutonowy policji, osławiony w Nowym Sączu, niejaki Piątek, przed kilkunastu dniami niesłusznie i bez powodu przyaresztował pewną dziewczynę, a potem kazał sobie „fundować” narzeczonemu tej dziewczyny, robotnikowi Faronowi, przyrzekając wypuszczenie aresztowanej. Nie zapomniał przy tem i o swoim koledze, któremu Faron okupił się pieniędzmi, mianowicie policyantowi Dunikowskiemu.

Tenże sam Piątek przed kilku dniami, chcąc okazać swą „władzę”, wpadł do lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych, a gdy go zaapytano o cel napadu, Piątek z flegmą odpowiedział, że „przyszedł szukać złodziei”. Za czyn ten odpowie Piątek gdzie należy.

Sumując jednak szereg arcyciekawych postępków policyantów gminnych w Nowym Sączu, można burmistrzowi dr. Barbackiemu pogratulować tego „doboru”. Niedawno inspektor musiał wypędzać kilku z domu publicznego, gdzie pełnili swą „służbę”. Iny w karczmie podmiejskiej na „Helenie” w stanie podpitym wywołał awanturę. Iny znowu na Nowy Rok, również podpity, napadł na „Zatubińcu” na pewien dom prywatny, a potem spoczął w rowie „w objęciach Morfeusza”. Piątek niesłusznie aresztuje dziewczynę, a potem kaze sobie świadczyć g dy, zaś jego kolega po zawodzie i randze powoduje krwawą awanturę na „Wenecyi”.

I na takich to ananasy pląca mieszkanicy nowosądecki rocznie 48 tysięcy koron!

Burmistrz dr Barbacki, gdyby bodaj trochę dbał o porządek w mieście, w którym rezyduje, to przepędziłby na cztery wiatry indywidua z pod ciemnej gwiazdy, które wkieciły się do policji i są zakazali dla innych policyantów uczciwych i sumiennych, nadużywając swego stanowiska i ujmę przynosząc miastu.

Zdaje się, że na podstawie doniesień takich „stróżów porządku” wydał burmistrz w drodze przymusowej (czytaj szupasu) robotnika J. S. z powodu „skazatelnego prowadzenia się” (dosłownie). P. została jeszcze żona i dwudziestokilkuletni syn murarz. Otóż burmistrz pismem z 21 stycznia b. r. L 520/V wzywa żonę, „by za mężem się wydalila”, bo inaczej zostanie przymusowo wydalone. A więc biedna kobieta, która od lat przebywa w Nowym Sączu, utrzymuje się z pracy rąk i pomocy syna, ma się wydalila do Grybowa, gdzie nie znajdzie zatrudnienia i tam żyć będzie chyba z żebractwa lub ginąć w kaźni magistrackiej. A ddać trzeba, że żyje „nie-skażitelnie”, pisząc terminologią magistratu nowosądeckiego.

I na taki krok zdobywa się „głowa” miast, człowiek, którego władze kościelne zaliczają do najłepszych chrześcijan w Nowym Sączu.

Pewnego rodzaju „przesilenie” przechodził tutejszy „Sokół” w ostatnią niedzielę. Nie zajmowałibyśmy się tem, gdyby nie towarzyszące temu „przesileniu” charakterystyczne objawy. Oto przy wyborze wydziału pojawiła się lista „oficyalna” z prezesem d. t. ch. z owym na czele, znanym endekiem dr Flisem, i „pozytywna”. Ciekawa rzecz, koło opy-

cyi skupili się adherenci dra Barbackiego. Nawiasem mówiąc, przeszła lista „oficyalna“. Jeszcze ciekawsze, dlaczego to dr Barbacki ze swoimi adherentami znalazł się — o zgrozo! — w opozycji. Oto kilka lat temu dr Flis zarzucił publicznie w liście otwartym drowi Barbackiemu, że jako syndyk i członek dyrekcyi Kasy Zaliczkowej dopuszcza się nieuczciwości i wyliczył szereg konkretnych wypadków, jak naciąganie stron przy pożyczkach, branie honoraryów po 80 K tam, gdzie należy się tylko 6 K i wiele innych. Dr Barbacki zareagował na to dość wygadnie. Ograniczył się do jakiejś komisji lustracyjnej i wykluczenia dra Flisa z Kasy Zaliczkowej; do sądu nie skarżył go, mimo tak ciężkich zarzutów. Tem się tłumaczy ta opozycyjność wobec dra Flisa.

Z innych zdarzeń zanotować należy pożar warsztatu p. Stolarskiego na „Zalubińcu“ w poniedziałek, gdzie okazała się niezwykle nieudolność straży pożarnej. Pracownia została doszczętnie, przyczem kilku ludzi działo lżejszych i cięższych obrażeń podczas akcji ratunkowej.

W Śnieżnicy zaś znaleziono na brzegu rzeczki Biała zwłoki włościanina Kiryły Maciejowskiego, który poprzedniego dnia odwoził swego syna na kolej w Grybowie, odjeżdżającego do Ameryki. Maciejowski wracał potem furą z krewnym Brylińskim. Bryliński do domu przyjechał i — jak się tłumaczy — nie wie, co się z Maciejowskim stało. Władze podejrzewają, że zachodzi wypadek morderstwa dokonanego w ten sposób, że Maciejowski podpity zrzucenony z fery i pozostawiono, by zamarał, co też się stało.

Bielsko, 1 lutego.

Zarządzenia przeciw Królewiakom. — Hochstapler „hrabia“ Zwolański.

Od kilku dni nadchodzi mieszkających tutaj po stronie śląskiej Królewiaków żandarmerya i policja i nakazuje im, aby w określonym terminie przedłożyli paszporty zagraniczne, zagrażając im w przeciwnym razie odstawieniem do granicy. Znosi się więc na to, że w krótkim czasie gotowa się powtórzyć historia taka, jak w Podwoleczyskach.

Niezbadane są drogi opatrności, a tem trudniejszy do zbadania powód, który skłonił władze do wydania powyższych zarządzeń. Na interwencję konsula rosyjskiego w sprawie wydalenia Królewiaków z rewiru ostrawsko karwińskiego oświadczone mu urzędowo, że zostali wydalenia tylko „bandyci“ i „podejrzeni“. Po zamordowaniu ks. Macoszka więziono znówu trzech Królewiaków, co do których okazuje się, że są niewinni. A więc jakiś systematyczny jest powodem urzędowania nagonki na Królewiaków w okolicy Bielska, chociaż ci mieszkają tutaj już od kilku lat i przez cały czas zarabiają w fabrykach na kawalek chleba, są znani jako ludzie uczciwi i spokojni i nawet ich najbliższymi towarzyszami pracy nie przyszło na myśl po dejrzywać ich o bandytyzm. Tutejsi „zbrodnicy“ uszli z Królestwa przeważnie przed służbą wojskową i nasze władze powinny mieć na tyle oleju w głowie, że tacy paszportu otrzymać nie mogą; to jednak nie przeszkadza im wcale być porządny ludźmi. Legitymowanie się paszportem jest przywilejem państwa despotycznego — u nas zaś, w państwie konstytucyjnym, paszportem musi się legitymować bydło i świnia, i to tylko wtedy, gdy idzie na jarmark.

To niewytłumaczalne jakieś przyczepienie się wszystkich organów bezpieczeństwa do Królewiaków wychodzi na korzyść jedynie złodziejom, oszustom i wszelkiego gatunku hochstaplerom; nawet łajdactwa niejakiego „hrabiego“ Zwolańskiego, piętowane od pewnego czasu przez socjalistyczną „Bielitzer Volksstimme“, nie są w stanie otrzeźwić władz bezpieczeństwa.

Co zacz ten „hrabia“ Zwolański? Były czeladnik krawiecki, który niedawnymi czasy uczuł powołanie na „hrabiego“ i obecnie jest pretendentem do spadku po hr. Wolańskim; od niego też ród swój po mieczu jako jego niesłubny syn stara się wyprowadzić. Żona pracuje na swoje utrzymanie w jednej z tu-tejszych fabryk, nie chce maczać rąk w brudnych sprawach „hrabiego“. Swój hrabiowski żywot prowadzi już od roku, wyłudając od łatwowiernych pieniądze rzekomo na proces o spadek po hr. Wolańskim, który mu tenże w testamentie miał zapisać, jednak z powodu sfalszowania testamentu musi obecnie swych „praw“ w drodze sądowej dochodzić. Znalazł nawet takich, których zawiózł gdzieś pod Lwów i tam jakieś dobra jako przyszłe swoje pokazywał, a ci w nadziei otrzymania później u niego posad, koszta podróży i utrzymania „hrabiego“ sami ponieśli.

Od kilku robotników wyłudził całe ich oszczędności, przyrzekając im zwrot pożyczki w kilkakrotnej wysokości w razie wygrania procesu; przyszło mu to tem łatwiej, że się przedstawia wszędzie jako ofiara rzekomego

oszustwa. Pomimo krótkiego przeciągu czasu suma wyłudzonych w ten sposób pieniędzy przerosła podobno 20 000 K. Z hrabskich manier posiada wielką dozę bezcelności, umiejętności rozbijania się w powozie i spijania szampana — rozumie się za wyłudzone podstępnie pieniądze.

Prosta logika powiada, że takim „hrabią“ powinny się wreszcie zająć policja, aby, gdy jaż cały szereg ludzi mniej zamożnych unie szczęśliwie, przynajmniej więcej ofiar nie wtrącał w ruinę. Ale tutaj chodzi o chochstaplery i władze bezpieczeństwa stają w jego obronie wbrew obszernym relacjom prasy i pokrzywdzonych osób; policjanci bielscy towarzyszą mu nocą do domu, nawet w restauracjach publicznie bronią jego „dobrego imienia“. A prokuratorzy milicy, żandarmerya o niczem nie wie, policja zadowolona, bo na porządku dziennym sprawa „podejrzanych“, lecz na nieszczęście nie hochstaplerów — Królewiaków.

### Przegląd społeczny.

Załatwienie zatargu w fabryce stolarskiej. Otrzymujemy następujący list:

Szanowna Redakcyo! Do szanownego Związku robotników drzewnych wystosowałem list następującej dosłownej treści: Powołując się na interwencję szanownego Związku w sprawie zatargu mego jako kierownika z robotnikami parowej fabryki stolarskiej p. M. Grünberga, oświadczam niniejszem, że mimowoli, bez złych zamiarów, tylko z powodu wielkiego rozdrażnienia, użyłem słów obrażających godność narodową robotników, pozostających pod moim kierownictwem. Słowa wówczas użyte odwołuję niniejszem, uznając takowe jako zupełnie nieuzasadnione i upraszam z własnej mej winy powstały przykry ten zatarg uważać jako zupełnie załatwiony. Prosząc o przyjęcie do łaskawej wiadomości, kreślę się z wysokim poważaniem  
Anton Zenszer.

Robotnicy przyjmują to oświadczenie do wiadomości, uważają sprawę za załatwioną i odwołują bojkot fabryki p. Grünberga.

### Pokrzywy.

#### PIĘŚŃ DZIADA

o cnotliwym kapłanie i o sprośnej czarownicy, co z nim sprawę przegrała.

Ku powszechnej nauce dziś tu wam pieśń zanucę,  
Jak to teraz czarownicy chcą panować w polityce,  
Nad mędrcami przewodząc.

Jedna wiedźma straszliwa, na cnotę mężów chciwa.  
Róża było jej na imię, a gorzała nawet w zimie,  
Błyskała się, szczytała.

A znów kapłan, jak trzeba, tęsknił jeno do nieba.  
Dziewków i palcem nie tykał, bo w celibacie radykał,

Więc Zimmermann go zwali.

Siedzi w celi, kiej święty, Panem Bogiem zajęty.  
Pobożnie przewraca gały, w modlitwie pograżon

cały

Aż tu z trzaskiem i kwikiem, ślepiem łypając  
dzikiem,

Ona dzika wpada wiedźma; krzyczy: doma razem  
siedźma,

Drzwi stać mają otworem.

Struchlał kapłan cnotliwy, tej kompanii nie chciwy.  
Baba daje mu cebuli (niejednego już nią struli)  
Jedz — powiada — to dobre.

Święty gryzie zębami i zalewa się łzami  
A choć zawdy pomny wiary, poczuł, że go zdjęły  
czary:

Jurność miota nim wielką.

Rozejrzał się oczami i przeżegnał rękami.  
Dyablicza w okrutnej złości przystąpić nie ma śmiałości,

Więc go kusi palicem.

Gdy próżne jej zachęcenia, w indyczkę się przemienia  
I gulgoce ptasią mową, że tu wróci jeszcze krowa,  
Lub też iakszem bydlątkiem.

Siadł Zimmermann za stołem, w palec puka się  
czołem

I list pisze do Krakowa: niech go tam gdzie naród  
schowa

W muzeum przed wiedźmami.

Gdy pismo odebrali, kaźden świętego chwali.  
Mówią: mądry dziad być musi, gdy go darmo bab-

sko kusi.

Zrobić go profesorem.  
Wnet mu toę posłali; w tode kolejają wali.  
Przybył, zasiadł na katedrze, ale głos tu chyba  
zedrze

Taka wrzawa piekielna.

Z różnych stron się zleciały sufrażystki, socyały.  
Do Poznania wracaj! Huzia! Tam cię czeka — krzy-  
czą — Różia.

Widno z wiedźmą trzymają.

Lecz dziedziłce wszechnicy, na złość tej czarownicy,  
Siedź tu — mówią — Zimmermannie; co się stanie, to  
się stanie —

Bóg i Flatau pomoże.

Gdy to słyżsy hołota, bez przestanku się miota  
I wyprawia baweryje, ksiądz-profesor ledwo żyje —  
Szkoły zamknięto wrota.

Dziś wśród sławnych Polaków Zimmermanna ma  
Kraków.

Choć pustką stoi wszechnica, lecz przegrała czar-

wnica...

Świętego jej nie damy.

H. B.

### Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“ 2 K miesięcznie  
kosztuje z przesyłką.

## KRONIKA.

Kraków, 4 lutego.

Z powodu zgonu tow. Pawła Singera wysłało prezydium polskiego klubu socjalno demokratycznego w parlamencie austriackim, następujący telegram do redakcyi „Vorwärts“ w Berlinie:

Złączeni jesteśmy w żalobie wraz z Wami u trumny zgasłego towarzysza Pawła Singera. Pamięć jego pozostanie nam drogą.  
Daszyński, Moraczewski.

Komitet wykonawczy P. P. S. D. wysłał do zarządu partyjnego niemieckiej socjalnej demokracji, następujący telegram:

W żalobie z powodu śmierci Singera przesyła komitet wykonawczy, polskiej partyi socjalno - demokratycznej wyrazy szczerego współczucia i głębokiego smutku. *Jan Englisch*, przewodniczący.

Z całego świata od organizacyi socjalistycznych nadeszły niezliczone kondolencje.

Zwłoki tow. Singera zostały wystawione na katafalku w gmachu „Vorwärts“. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę w południe.

#### Nowiny krakowskie.

**Wieczór poezyi robotniczej.** Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę 5 lutego o godz. 4 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego wieczór poezyi robotniczej. Wykład: „Robotnicy w poezyi polskiej“ wygłosi dr Felks Perl, chó robotniczy podgórski odpiewa „Oj zaszumiały brozy“ Konopnickiej, „Cześć pracy“ i „Warszawiankę“, p. Żarłńska, artystka dramatyczna, zadeklamuje „Jaś nie doczekał“ Konopnickiej, p. Rolandowa, artystka dramatyczna — „Straszną noc“ Kornela Ujejskiego oraz „Starowiń“ Andrzeja Niemojowskiego, p. Jaworski — „Heroklesa“ Asnyka oraz „Czegóż chcą oni“ Sieroszewskiego. Wstęp 10 h.

Niechże tłumnie pospieszą robotnicy i robotnice na ten wieczorek, by dowiedzieć się, co pisali w swych utworach o doli robotniczej najwięksi poeci polscy.

**Ludność Wielkiego Krakowa.** Według tymczasowego obliczenia miejskiego biura statystycznego, które przeprowadziło spis ludności, cywilna i wojskowa ludność obecna Wielkiego Krakowa wraz z Płaszowem wynosi 151.919 mieszkańców. W porównaniu ze stanem ludności na powyższym obszarze w roku 1900 wzrost wynosi 22-28%, t. j. 28.290 głów.

Przykra omyłka drukarska zakradła się do wczorajszego wywodu prawniczego, omawiającego fałszywe cytowanie dzieła Beck-Kellego w wyroku senackim.

W toku rozmowiania nad brzmieniem ustępów Nr. 546 i Nr. 536 — zostało raz wydrukowane: Nr. 646 a raz Nr. 536.

**W teatrze ludowym** grana będzie dziś wesoła operetka Lehera „Druciarz“ na benefis sympatycznej artystki p. T. Wandyczowej, obdarzonej pięknym głosem, warunkami zewnętrznyimi i żywością gry, skutkiem czego cieszy się względami publiczności.

**Podrożenie piwa przez p. Götza.** Ludność Kazimierza w Krakowie prowadzi od dwóch tygodni bojkot piwa okocimskiego. Powodem tego jest, że właściciel browaru baron Götz, zdobywszy dla swego piwa wyłączny prawie odyt na Kazimierzu, zmusił obecnie wszystkich szynkarzy tej dzielnicy do podwyższenia ceny piwa o 8 h na litrze. Jest to zatem kartel zorganizowany z góry, którym się winna zająć prokuratorzy państwa, wszelkie bowiem zmywy producentów i przkupniów, mające na celu podrózenie artykułów spożywczych, podlegają karze z ustawy z 20 kwietnia 1870 r., t. zw. ustawy koalicyjnej.

która wobec robotników strejkujących z całą ścisłością stosowaną bywa. Wystarczyło p. Götzowi, że zgłosiło się do niego kilku szynkarzy z tą propozycją, by zagroził wszystkim, że odbierze im dostawę piwa, o ile ceny jego nie podwyższą. Dla pism naszych, urągających każdemu prowincjonalnemu żydkowi, gdy przypadkiem umieści na liście pieczętkę niemiecką, przylączamy treść listu p. barona, w którym groźbę wspomnianą, oczywiście po niemiecku i sposobem najzacieklejszych niemieckich fabrykantów swemu zastępcy krakowskiemu przesyła.

List ten brzmi dosłownie:

„Browar Jana Götza w Okocimie.  
Okocim, den 9. Jänner 1911.  
Herrn J. Ripper, Krakau.

Auf Wunsch einer Deputation unserer Kunden am Kasimir bestätige ich denselben, dass ich das Versprechen gab dafür zu sorgen, dass in allen Restaurationen u. Schänken, die unser Bier führen, dasselbem zum vereinbarten Preise von 48 h p. L., d. i. 24 p. Halbe ausgeschänkt werde. Dieser Preis ist von einer Versammlung von 38 Herren festgestellt worden. Wir werden dadurch beifällig sein diesen Beschluss zur Durchführung zu bringen, indem wir jenen, die p. Glas billiger verkaufen, kein Bier mehr liefern werden und veranlassen, dass die Okocimer Schilde abgenommen werden.

Hochachtungsvoll ppa. Johann Götz  
Rosknecht“.

Szczególna to rzecz, że p. baron Götz Okocimski prowadzi ze swym pełnomocnikiem krakowskim korespondencję po niemiecku. W tłumaczeniu polskim brzmi list powyższy:

„Na życzenie deputacyi naszych odbiorców na Kazimierzu potwierdzam im, że przyrzekłem postarać się, by we wszystkich restauracjach i szynkach, które nasze piwo sprowadzają, było szynkowane po umówionej cenie 48 h za litr, t. j. 24 h za halbę. Cena ta została ustanowiona przez zgromadzenie 38 panów. Pomożemy do przeprowadzenia tej uchwały w ten sposób, że tym, którzy szklanekę taniej sprzedają, nie dostarczymy wteć piwa i spowodujemy zdjęcie szyldów okocimskich“.

Wobec takiego stanowiska p. barona ludność Kazimierza musiała zająć zdecydowane stanowisko. Na zebraniu szynkarzy oświadczyli delegaci komitetu partyjnego tej dzielnicy, że uznają wprawdzie potrzebę organizacyi każdego stanu i zawodu, a zatem i szynkarzy, atoli pierwszy krok tej organizacyi niesłusznie zwrócony został przeciw ogółowi ludności jako konsumentom. W myśl propozycyi uchwalili szynkarze zwrócić się do barona Götza z żądaniem, by świężą podwyżkę podatku piwnego sam opłacał, w innym razie oni sami przyłączą się do bojkotu i będą inne piwa sprowadzali.

Proces o „rawalacy“ Rakowskiego wytoczony przez pisma ruskie redaktorowi „Czasu“ Starzewskiemu i byłemu redaktorowi „Głosu narodu“ Dąbrowskiemu został wczoraj odroczone, gdyż trybunał dopuścił ofiarowany przez obronę dowód prawdy z przesłuchania świadków. Są to ci sami świadkowie, na których powołała się obrona w procesie lwowskim.

Czesław Kleszkowski otrzymał już od ministerstwa sprawiedliwości list żelazny z poleceniem, aby w przeciągu miesiąca zgłosił się do przesłuchania w sądzie karnym. Z ramienia prokuratorzy sprawą zajmuje się dr Olszewski.

**Orkiestra miejska.** Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcij skarbowej i szkolnej, na którym obradowano nad utworzeniem orkiestry miejskiej. Odpowiednie wnioski będą przedłożone Radzie miejskiej.

**Ucieczka uczniów.** Trzej uczniowie szkoły realnej, którzy otrzymali zleś świadectwo półroczne, zbiegli z Krakowa w kierunku Tryestu. Na żądanie rodziców policja zajęła się poszukiwaniem zbiegów.

**Zwłoki noworodka** płci męskiej znaleziono przy czyszczeniu dołu kloaczego w domu przy ul. Skałecznej 2. Za matką wdrożono poszukiwania.

**Kradzieże.** Do mieszkania urzędnika fabryki tytoniu p. Ł., przy ul. Czystej 6, wkradli się złodzieje i skradli biżuterje wartości kilkuset koron. O kradzież tę podejrzana jest posługaczka Marya K., którą aresztowano.

**Zaczadzenie.** Murarz, Tomarz Grzesiński zajęty osuszaniem wilgotnych ścian w mieszkaniu przy ul. Grodzkiej 1. 2, uległ silnemu zaczadzeniu. Pogotowie ratunkowe przywróciło go do przytomności.

W „Promieniu“, stowarzyszeniu młodzieży postępowej (Senacka 6) w niedzielę 5 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat: „Dwa zjady młodzieży postępowej“ (Referenci koledy Kittay i Przybylski). Wstęp bezplatny dla członków i gości.

W „Kropielcu“ (Senacka 1) w sobotę: „Panna głupia“, sztuka w 3 aktach Henryka Bataille'a (nowość).

Na karnawał!

Perfumy franc. na wagę i oryginalne, pudry, mydła toaletowe i wody kolońskie poleca po cenach konkurencyjnych — 10 mydełek kwiatowych o różnych zapachach 1 koronę 70 hal.

L. Weindling 26 Grodzka 26. Kraków

**Niedziela po południu: „Młynarz i jego córka“** (ceny niższe do połowy).  
 Niedziela wieczór: „Panna głupia“.  
 Poniedziałek: „Pana Maliczewska“ (popularne).  
 Wtorek: „Panna głupia“.  
 Środa: „Ojciec“.  
 Czwartek: „Panna głupia“.  
 Piątek: „Noblesse oblige“.  
 Sobota: „Ścieżki cnoty“ (Les sentiers de la vertu), komedia w 3 aktach Roberta de Flers i G. Cailla-va'ta (nowość).  
**Niedziela po południu: „Pan de Pourceaugnac“** i „Konkurs“ (ceny niższe do połowy).  
 Niedziela wieczór: „Ścieżki cnoty“.  
 Poniedziałek o godz. 6 wieczorem: „Szkłana góra“ (popularne).

**Repertuar teatru ludowego**  
 Sobota: „Draciarz“ (na benefis Teodozyi Wandyczowej).

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).  
 Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedziele i w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem: dr F. Eisenberg: „Drobnoustroje chorobotwórcze“ (z demonstracjami i obrazami świetlnymi).

**Nowiny lwowskie.**

**Defraudacya w starostwie.** Komisarz powiatowy Chołoniewski, który zastępował starostę lwowskiego, Szydłowskiego, był dawniej przydzielony do starostwa krakowskiego. W rezerwie tamtejszej przeprał znaczną kwotę. Przegrawszy własny majątek i posag żony, rozszedł się z nią. Obecnie, skradłszy z kasy starostwa lwowskiego 25,000 K, wyjechał do Monako, gdzie wszystko przeprał. Kilku przyjaciół dało mu pieniądze na powrót do Lwowa. Chołoniewski jednak uciekł do Ameryki.  
**O napad na uniwersytet.** Dwóch akademików ruskich, oskarżonych o napad na uniwersytet: Roman Leontowicz i Roman Ka mieński, znikło niedawno ze Lwowa. Sąd roz pisał za nimi listy gończe. Leontowicz zjawił się wczoraj we Lwowie i został natychmiast aresztowany i odstawiony do więzienia. Ka mieńskiego dotąd nie ujęto. Kilku oskarżo nym akademikom nie doręczono jeszcze aktu oskarżenia, z powodu czego możliwym jest odroczenie rozprawy.

**Z zaboru rosyjskiego.**

**Andrzej Niemojewski skazany na rok wię zlenia.** Przed kilku miesiącami I. wydział warszawskiego sądu okręgowego wydał wy rok, uniewinniający redaktora „Myśli niepod ległej“ Andrzeja Niemojewskiego z zarzuczo nego mu bluźnierstwa przeciw dogmatom religii chrześcijańskiej, zawartym w jego pra cach literackich. Od wyroku tego prokurator założył protest do Izby sądowej, która po rozważeniu sprawy przy drzwiach zamknię tych skazała Andrzeja Niemojewskiego na rok twierdzy.

**Ze świata.**

**Ołbrzymi wytrysk naft.** Z Jekaterynodaru (w kraju przedkaukaskim) donoszą: W pe wnej wsi koło Majkowa w okręgu kubań skim wybuchła fontanna naftowa, da jąca dziennie pół miliona pudów nafty.

**Wybuch dynamitu.** Z Nowego Jorku dono szą: Podczas przeladowywania wielkiej ilo ści dynamitu w Jersey City z wagonu na lódź, nastąpiła straszna eksplozja. Domy na wyspie imigrantów zostały uszkodzone. — Wielka panika powstała w mieście tak, że na giełdzie i w handlach na pewien czas ruch ustał. Tysiące szyb wyleciało. Zginąć miało 15 do 20 osób, a bardzo wiele od nieśń zranienia. Miejsce wypadku przedsta wia obraz zniszczenia.

Wybuch nastąpił w chwili, gdy robotnicy przeladowywali paczki, zawierające po 50 funtów dynamitu, spuszczając je po powierz echni pochyłej. Powodem wybuchu było pra wdopodobnie to, że jeden z robotników, pu ściwszy z rąk paczkę, spowodował jej spad niecie na ziemię. Robotnicy ci byli Polaka mi. Liczba rannych jest znaczna.

Między zwłokami osób, które zginęły w czasie eksplozji dynamitu, znajduje się 12 robotników, pochodzących z Galicyi. Nazwisk nie zdołano stwierdzić.

Agnoskowanie zwłok jest wprost niemo żliwe, wybuch był bowiem tak silny, że po rozrywał ludzi na szczątki. Na miej scu wybuchu znajdują tylko części zwłok: ręce, nogi, głowy, porzucane na znacznej przestrzeni.

**Proces o obrazę króla angielskiego.** W Lon dynie wśród natoku publiczności odbyła się we środę rozprawa z powodu skargi o oszczer stwo, wytoczona imieniem króla przeciw Edwardowi Myliusowi. Oskarżenie wywołane zostało publikacjami paryskiego dziennika „Liberté“ i zwraca się przeciw rozszerzonym od szeregu lat pogłoskom, że król Jerzy, jako oficer marynarki na Malcie, zawarł morgana tyczne małżeństwo.

Oskarżony bronił się sm. Żądał on wyda nia listów prywatnych, skonfiskowanych 26

grudnia z r. Tę konfiskatę nazywa jaskra wem naruszeniem prawa.

**Sędzia odmówił zwrotu listów.** Oskarżony żądał potem przesłuchania króla, ponieważ każdy oskarżony ma prawo być skonfrontowanym przed sądem ze swoim oskarżycielem.

I temu żądaniu sędzia odmówił. Mylius został uznany winnym i skazany na rok więzienia.

Przedstawiciel korony Isaac po ogłoszeniu wyroku oświadczył, że został przez króla upelnomocniony oświadczyć publicznie, że król nigdy nie zawierał innych związków małżeńskich, jak tylko z królową i że nigdy nie poddał się żadnej ceremonii ślubnej, prócz ślubu z królową. Król byłby zjawił się na sądowej rozprawie, aby złożyć odpowiednie zeznanie, gdyby prawny doradca korony nie orzekł, że toby się sprzeciwiło konstytucyi.

**B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i phonole — krajowe i zagraniczne, nowe i prze grane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.**

**Kaszlącym zwracamy uwagę na insertat o Thymomel Scillae, preparacie często polecany przez lekarzy.**

**Przecyszczające pigułki Filipa Neustelna** z dobrym skutkiem używane są przy cho robach organów brzusznych, są lekko przeczyszczające. Niema lepszego środka, prztem zupełnie nieszkodliwego przeciw zatwardzeniu, które jest źródłem wielu słabości. Ze względu na słodycz są nawet chętnie przez dzieci zażywane. Do nabycia we wszystkich aptekach. 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 30 h, 1 rulonik, 8 pudełek, zatem zawierający 120 pudełek, kosztuje tylko 2 K. Za na desaniem z góry 2 K 45 h oplatnie.

**W każdym gospodarstwie domowym** zdarzają się przy wykonaniu rozmaitych zajęć do mowych często skaleczenia — jest więc wskaza niem zranienia te ochraniać przed zapaleniami i zanieczyszczeniem, prztem należy używać środków chłodzących i ból uśmierzających, a przyspieszają cych zabliznienie. Chlubnie znana i prawie w każ dej domowej aptece znajdująca się prasa ka ma śc domowa z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze, jest właśnie środkiem do tych celów najodpowiedniejszym. Do nabycia we wszystkich tutejszych aptekach. — Patrz ogłoszenie.

**Delegacye.**

**Mowa tow. Ellenboga przeciw nowym ciężarom militarizmu.**

Budapeszt, 4 lutego.

Komisa wojkowa delegacyi austriackiej obradowała na wczorajszym posiedzeniu nad budżetem marynarki.

Posel tow. dr Ellenbogen sprzeciwił się przeprowadzeniu dyskusyi generalnej, jako zbyt ogólnej. Dalej podniósł o g r o m n e w z b u r z e n i e, jakie w najszerszych kołach ludno ści wywołała wiadomość o żądaniach wojsko woyści i marynarki. Chwila wybrana po temu jest jak najmniej myślniejsza. Zarząd wojsko wy nie stosuje się do finansów państwowych, które są zrujnowane, aby potrzebom za rządu wojskowego zadość uczynić. Całą hi steryę „Dreadnoughtów“ nazywa mowca epi demią chorobliwą. Okrety budowane teraz za 240 milionów za lat 2 lub 3 nie będą nic warte. Nie można żądać u chwalenia tych kredytów w educei we go przedstawiciela ludu. Dzisiejszy budżet wojenny wskutek porozrzuconych pozycji cyfr z umysłu jest niejasny. Żądania marynarki są nie nie warta zabawka. Wydatki te są zbyt ciężkie, są wprost zbrodnią wobec państwa. Polityka „Dreadnoughtów“ jest polityką hochstaplarską, polityką ban krutową. Mowca zapowiada rezolucyę, we dług której delegacyi odstępują od u chwalenia kosztów programu ma rynarki i wzywają rząd, aby przedłożył Radzie państwa ustawę flotową. Przy tej u stawie według analogii ustawy wojskowej istota rzeczy byłaby uchwalana przez obie Izby, koszta zaś przyznawałaby delegacya. Kończy słowami, że nie według słów, lecz według czynów, tj. według głosowania sędzię będzie ludność każdego z nas.

**Admirał konnej marynarki znowu gada!**

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji zabrał znowu głos p. Petelenz, który zrozumia wszy, jak się ośmieszył swoim obstawianiem za „dreadnoughtami“, tym razem postanowił się jakoś wycofać; gadał więc dla odmiay, że Austria nie potrzebuje pomnożenia floty wojennej. Poczem się opamiętał i oświadczył, że pomimo wszystko trzeba głosować za „dreadnoughtami“!!

**Żaden towarzysz i robotnik nie po winien wstępować do restauracyi, pi wniarni, goiarza i t. p. publicznych lo kalów, w których nie abonują central nego organu robotniczego „Naprzodu“.** Wszędzie w takich lokalach należy ża dać „Naprzodu“ lub te lokale bojkoto wać i do nich pod żadnym pozorem nie wchodzić.

**TELEGRAMY**

z dnia 4 lutego.

**Śmiertelny marsz.**

**Insbruk.** Z powodu forsownego marszu w śniegu, jaki odbyła 12 kompania 1 pułku strzelców tyrolskich, musiano oddać do szpi tala 23 żołnierzy z odmrożonemi no gami. Dziesięciu żołnierzom mu siano amputować nogi.

**Masowe relegacye studentów.**

**Odessa.** 36 byłych studentów uniwersytetu zostało przez policyę wydalonych za „niebezpieczną działalność“.

**SKŁADKI**

**Na fundusz prasowy** złożono: Zebrane na weselu w Tarnowie tow. Raszka przez tow. Gold fingera i Eugenię Appel 8 K. Waligura 1 K. Grabowski, Kornneburg 2 K. P. X. z Podgórze 1 K. Weinreich 1 K. M. S. 2 K. Razem 15 K.

**Na fundusz strejkującej młodzieży akademickiej** złożono w administracyi „Nap rzodu“: S. M. 8 K. Wład. Matkowski, Nadworna, w myśl życzenia dra Steuermarka 20 K.

**Na fundusz agitacyjny komitetu mlej scowego P. P. S. D.** złożył tow. Skowroński 1 K.

**Ze stowarzyszeń i zgrupowań.**

Ugłoszenia póżtowe o zgrupowaniach i zebra niach można umieszczać tylko za opłatą 40 ha jerry od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedawawiań kosztują 1 korona za jednorazowe ogłoszenie.

**\* Bacność kaflarze krakowscy!** We wtorek 7 lutego odbędzie się walne roczne ze branie w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzy niecka 10, o godz. 6 wieczorem. O punktualne przy bycie uprasza zarząd.

**\* Towarzystwo budowy Domu Robo tniczego w Krakowie.** Organizacye, które nie pobrały jeszcze bloczków na budowę Domu Robo tniczego, uprasza się, aby się zgłaszały po nie do tow. Żuławskiego w Związku stow. rob., Zwierzy niecka 10, II. p.

**\* Przemyśl.** Doroczne zgrupowanie partyjne odbędzie się w poniedziałek 6 lutego o godz 7 wieczorem w sali Związku stowarzyszeń robotni czych przy ul. Słowackiego 15 z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z ruchu politycznego, zawodowego i oświatowego (ref. tow. A. Mandel). 3. Sprawozdanie ze stanu funduszy partyjnych (ref. tow. I. Siegman). 4. Sprawozdanie z Konsumu ludowego (ref. tow. A. Grunert i M. Vogel). 5. Sprawozdanie z Piekarni robotniczej (ref. tow. I. Szlam). 6. Sprawozdanie z robotniczej Spółki oszczęd. i pożyczek (ref. tow. Jan Bittmar i St. Pitten). 7. Sprawa Domu robo tniczego (ref. poseł tow. Lieberman). 8. Wybór no wego komitetu partyjnego. 9. Wnioski i interpe lacye.

**\* Odczyt posła Ignacego Daszyńskiego w Wiedniu.** Dnia 9 lutego o godzinie 7 1/2 wie czorem w sali „Niederösterreichischer Gewerbeverein“, I. Eschenbachgasse 11, odbędzie się stara niem „Filarecyi“, stowarzyszenia polskiej akade mickiej młodzieży postępowej, odczyt posła Igna cego Daszyńskiego p. t. „Z mojej podróży po Ame ryce Pólnocnej“.

**\* Wiedeński oddział Uniwersytetu lu dowego im. A. Mickiewicza** zawiadamia, że w niedzielę 5 b. m. odbędą się następujące wy kłady:

I. Auespergplatz 6: o godz. 3 1/2 po południu: p. dr Adolf Las: „Nerwy i nerwowość“;

III. Ungargasse 51 A: o godz. 7 wieczorem p. dr Natan Korke: „Małżeństwo w świetle ustawy cywilnej“;

X. Aizingergasse 24: o godz. 10 przed południem: p. Henryk Gottlieb: „Społeczeństwo pierwotne“;

XX. Wintergasse 29: o godz. 10 przed południem: p. Michał Hulle: „Unia austro-węgierska“.

**\* Wiedeń.** W niedzielę 5 lutego o godz. 3 po południu odbędzie się w sali zebrań stowarzysze nia „Naprzód“, XX Wintergasse 29, mezanin, pol skie zgrupowanie kobiet z porządkiem dziennym: 1. Dlaczego kobiety łączą i organizują się na całym świecie? 2. Wolne głosy. uwaga! Piac będzie tow. Antonina Szererówna.

**\* Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgru madzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo z żonami, siostrami i córkami!

**Wiadomości karnawałowe.**

**\* Trzecia wielka zabawa malarzy krakow skich,** połączona z tombolą i kotyliem, odbędzie się w sobotę 4 lutego b. r. w wielkiej sali „Sokoła“ krakowskiego. Zabawa ta, urządzana corocznie, cieszy się wielkiem powodzeniem i gromadzi wiele osób ze wszystkich sfer. Czysty dochód dla członków niezdatnych do pracy. Kwiaty i kotyliem na miejscu! Bufet pod zarządem komitetu budowy Domu robotniczego. Blizsze szczegóły na afiszach, wykonanych ręcznie przez członków Stowarzyszenia. Zaproszenia i bilety nabywać można codziennie od godz. 7 do 8 wieczorem przy ul. Zwierzyńeckiej 10, I. piętro.

**\* Stowarzyszenie „Wzajemna pomoc emi grantów-Polaków z zaboru rosyjskie go“** w Krakowie urządza dnia 4 lutego dla swoich członków i ich rodzin zabawę karnawałową w lo kalu Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Zwie rzyniecka 10). Program: śpiew, deklamacya, loterya fantowa, tańce. Udział wybitnych sił artysty cznych zapewniony. Początek o godzinie 8 wie czorem.

**\* Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych w Krakowie** urządza w niedzielę 12 lu tego b. r. zabawę taneczną w salach Klubu pocztowe go przy ul. Lubicz 5. Wstęp 3 K za zwrotem zaproszenia, które wydaje komitet codziennie w godzinach od 7—9 wieczorem w Klubie pocztowym. Czysty dochód przeznaczony na pomnożenie funduszu budowy własnego domu.

**\* Scena robotnicza w Podgórzu.** Wnie dziele 5 lutego w sali Domu robotniczego, plac Serkowskiego L. 11, odegraną zostanie komedia w

1 akcie p. t. „I wierz tu kobietom“. Po przed stawieniu zabawa taneczna. Początek przedsta wienia o godzinie 7 1/2 wieczorem. Wstęp 60 h.

**\* Wiedeń.** Zabawa kostyumowa odbędzie się w niedzielę 5 lutego w wielkiej sali koncertowej (Verbandsheim), VI. Königsegg 10. W czasie paury: wesoly konkurs korespondencyjny. Nagrody dla pań i panów. Loterya fantowa, Kwiaty i inne nie spodzianki. Muzyka salonowa p. A. Matejki. Po czątek o godz. 7 wieczór. Karta wstępu wcześniej nabyta 1 K. Przy kasie 1 K 50 h.

**Wszystkie komitety miejscowe, które do tychczas nie przesyłały sprawozdań za rok 1910, wzywamy, by uczyniły to w możli wie najkrótszym czasie.**

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

**Bacność Towarzysze!**

**Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie.** Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń ro botniczych, Zwierzyńecka 10, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nad sylać na ręce skarbnika tow. dra Ka pellnera, Jagiellońska 5, II. p.

**FILIA**

**Konsumu robotniczego „Naprzód“,** otwarta

**w Związku stowarzyszeń robotniczych** ul. Zwierzyńecka 10, I. piętro wejście z ganku na lewo, ostatnie drzwi. Konsum otwarty codziennie tylko wiesz ce rem od godz. 6—9. W niedziele i święta tylko od godz. 8—11 przed południem.

**NADESŁANE.**

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada.)

**Kathreiner Kneippowska Kawa słodowa**

jest tylko jedna — na śladownictw natomiast wiele! Dlatego ostroż nie przy zakupieniu! Na leży żądać i przyjmować wyłącznie Kathreiner a w oryginalnem opakowa niu z nazwiskiem Kathreiner

**Tylko dla palaczy papierosów**

którzy, pragnąc zaszanovać swoje zdrowie, chętnie 1—2 halerzy dziennie więcej wydają:



**Clubspecialité** 120 bibulek 20 " 70 " 12 h 1 pudełko (100) tutek 70 h

Każdy podający swój adres kartką kore spondencyjną otrzyma z Głównej trafik (W. Bujański) Kraków 2 książeczki bibułek do papierosów darmo i oplatnie. Według zlecenia lekarzy kartki nie są zadru kowane, jednakże zawiera każda bibułka wodną, nieszkodliwą markę ochronną z podpisem fabrykanta

„MODIANO“.

**Z różnych stron.**

Na rosyjskiej stacyi kolejowej. — Strach „towa rzystwa“ angielskiego. — Zabawki sultana. — Dra mat rodzinny.

Oryginalne spostrzeżenia robili podróżni, jeżdżący w ostatnich czasach koleją tashkentką. Zwracało to ich uwagę, że na pewnej małej stacyi, znajdowało się dużo bardzo ładnych dziewcząt, zajętych służbowo, których kokietyrnyie zachowanie się i wzywający ubiór, wcale nie licowały z służbowym cha

**ZMIANA LOKALU!** HANDEL PAPIEROWO-GALANTERYJNY na ulicę Wiślną l. 4. Czesława Tomczyńskiego w Krakowie, (pod kontrolą „Straży Polskiej“) przeniesiony został. Dziękując PT. Odbiorcom za dotychczasowe względy, polecam się nadal i kreślę z poważaniem Czesław Tomczyński.

rakterem. Nieraz trafiało się, że pasażerowie zatrzymywali się na tej stacyjce, aby się zabawić w towarzystwie tych ładnych kaszyrek, telefonistek itd. A że goście ci często byli szczerze usposobieni, więc uczyły szampańskie nie były rzadkością. Jedną z dyrekcji zarządziła rewizję połączoną z ścisłym śledztwem i to wydało zdumiewające rezultaty. Naczelnik stacyi Jeszow trzymał sobie harem młodych dziewcząt. Dziewczęta te były zapisane jako: telefonistki, kaszyrki, robotnice i służące, tak że pobierały pensje z skarbu państwowego. Jeszow brał także wraz z swymi kolegami udział w rabunkach kolejowych. Przy podziale zdobyczy zachowywał dla siebie damskie artykuły toaletowe i tymi później masowo obdarzał swe przyjaciółki. Śledztwo wykazało dalej, że Jeszow urządzał nieraz na stacyi prozono herbatki, na które zapraszał oficerów z pobliskiego garnizonu. Szampan lał się strumieniami, a urzędniczy wykonywały fantastyczne tańce w rajskich kostymach. Jeszow, który prowadził takie życie już od kilku lat, został wreszcie zasuspendowany i aresztowany.

Cała Anglia jest przerażona! Wszystkie skandale rodzinne i dyplomatyczne począwszy od dworskich, a skończywszy na pierwszych lepszych przestąpiły być tajemnicami. Wylawia je jakaś tajemnicza „miss Harriet“ i niewiadomo co z niemi robi, ale dosyć jest przypuścić, że je wszystkie ogłosi, aby zażreć z przerażenia...

Dowiedział się o jej działalności „Times“. Dziennik ten z oburzeniem wydrukował list, który wysłano lokajowi znanej rodziny z prośbą, aby uważnie śledził rozmowy przy obiedzie, aby przesłuchiwał pode drzwiami, za co otrzyma pewną sumę.

Wnet wszystkie pisma angielskie zapełniły się podobnymi listami. Okazało się, że „miss Harriet“ posiada swoich szpiegów pomiędzy lokajami, pokojówkami, kelnerami, woźnicami itd., a nawet wśród dam z towarzystwa, które nie wahały się udzielać jej skandalicznych informacji.

— Chcę skandalu! — pisze „miss Harriet“ swoim agentom. — Im skandaliczniejsze wasze sprawozdania, tem lepiej!

Zadziwiająca „miss Harriet“ zasypuje też listami lekarzy, duchownych i prywatnych detektywów, aby jej za zapłatą zdradzali tajemnice fachowe, dotyczące pewnych wybitnych rodzin Anglii. Podobno posiada szpiegów na dworze królewskim i dowiedziała się wszystkich szczegółów, dotyczących jakichś sporów pomiędzy dwiema osobami rodziny królewskiej.

Jedną z agentur detektywicznych przysłała jej co tydzień sprawozdania po 1500 wyrazów, zawierające najnowsze skandale, plany małżeństw, wiadomości o stanie finansowym dyplomatów w poselstwach i ambasadach, o rozmaitych przykrościach, jakie się im wydarzyły i o wszystkim, co zajmuje dola dyplomatyczne.

Ale „miss Harriet“ nie poprzestaje na Anglii. Ona poszukuje agentów w Berlinie, Pa-

ryżu, Wiedniu i Rzymie — dalej zaś w Hamburgu, Marienbadzie, Karlsbadzie, Monte Carlo i na Rivierze.

Tea szła ciekawości nasuwało przypuszczenie szantażu albo szpiegostwa politycznego, gdyby nie to, że o żadnych następstwach tej ciekawości dotychczas nie słyhać.

Kim jest tajemnicza „miss Harriet“, która na swoją chorobliwą żądzę skandalów wyrzuca olbrzymie sumy — niewiadomo. Tyle tylko się dowiedziano, że jest bardzo bogata i że wszystkie informacje odbiera w jednym z domów w Birminghamie.

Ciekawe szczegóły o życiu prywatnym sułtana marokańskiego Muley Hafda przesyła korespondent „Patrie“ z Fezu. Pomysłowym jest Muley i ma różne środki ku uspokojeniu wzburzonych plemion w głębi kraju. — Między innymi używa broni — obosiecznej, a mianowicie, co pewien czas wysyła do Marakesz kilkadziesiąt żon, których pragnie się pozbyć. Przyjazd tak znacznej karawany uważany bywa przez poddanych, jako zapowiedź ukazania się władcy we własnej osobie. Sprawdza to momentalne ucieszenie wzburzonych namiętności.

Ulubioną rozrywką sułtana jest od pewnego czasu dentystyka. Jako materiał doświadczalny służy mu niewolnicy, a tak jest zapalonym do wrywania zębów, że na jednym posiedzeniu gotów jest całą szczękę opróżnić. Czasem próbuje nawet swego kunsztu na oświadczeniach, lecz są mniej cierpliwe od niewol-

ników. Nie lubią, żeby im wrywano zęby — zwłaszcza zdrowe.

Dnia 28 z. m. rozegrała się w Bochum (Westfalia) straszna tragedia rodzinna: Niejaki Breitenbach, 40 letni odleważ, popadł w kłótnię ze swą żoną, którą podejrzewał, że go zdradza. W czasie zaciętej kłótni Breitenbach pochwyił młot i uderzył żonę w głowę, a następnie nożem zranił ją w szyję i otworzył jej żyły. Oszałała z trwogi kobieta umknęła pod łóżko, gdzie schowała się w najciemniejszy kąt. Wtedy Breitenbach rzucił się na 6 letniego synka, który właśnie wybierał się do szkoły, zadał mu śmiertelny cios nożem w skroń, poczem zwłoki powiesił na drzwiach. Następnie Breitenbach uśmiercił po kolei troje innych dzieci i zwłoki popowieszał na drzwiach i szafie. Żona jego, która była jeszcze o tyle przytomna, że na wszystko to patrzyła własnymi oczyma, w panicznym strachu wylokła się z pod łóżka i oknem wyskoczyła na ulicę. Wtedy Breitenbach sam wbił sobie noż w pierś i powiesił się na drzwiach.

Tymczasem żona jego powróciła do przytomności i zaczęła wołać o pomoc. Do mieszkania Breitenbacha zbiegł się wielki tłum ludzi, którym przedstawił się okropny widok: na drzwiach mieszkania wisiały 4 trupy. — Breitenbachową odwieziono do szpitala, gdzie wnet, dzięki zabiegom lekarskim, przyszła do siebie o tyle, że mogła opowiedzieć o strasznym dramacie.

## Wasze zdrowie

odzyskacie! Osłabienie Wasze i bóleci znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller'a z marką „Elsafluid“. Próbną tuzin 5 koron franco. Wytwórca jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260., Kroacia.

# Na karnawał o 30% taniej

ubrania: angielskie, frakowe, smokingowe i marynarkowe według najnowszej mody w wielkim wyborze poleca firma **A. GASTMANN**

**Kraków, ul. Grodzka 42.**  
Przyjmuje wszelkie obstalunki i wykonuje takowe szybko i starannie.

**Poszukuję pannę izr.**  
z praktyką buchalteryjną (ze znajomością stenografii niemieckiej mają pierwszeństwo), firma Kroo i Blankstein, ul. Stolarska 1. 15.

**KOSTYUMY**  
damskie na bale kostymowe do sprzedania lub wypożyczenia. Zyblikiewicza 11, l. p. oficyjna.

**Kolporterów**  
dla wydawnictwa handlowego poszukuje się. Wiadomość „Principia“ ul. Marka 21.

**Najlepsza czekolada**  
z fabryki **ADAMA PIASECKIEGO**  
Kraków  
ulica Długa 12 — Floryańska 2.  
Proszę żądać wszędzie.

**KANARKI HARCENSKIE**  
śpiewające  
wednie przy świetle, do nabycia od 12 do 30 K, samczki od 3 do 6 K.

**Franciszek BĘBENEK**  
Kraków, ul. św. Sebastjana 17.

**80 hal.**  
1/4 kg. masła deserow.  
Naturalne i czyste, do nabycia we filii mleczarni „Racya“, Kraków, Wielopole 14.  
Przy większym zakupie odpowiedni rabat.

**Ważne dla pań!**  
Wykonuję wszelkie **wyroby z włosów** jak warkoczki, loki, postizy, oraz przyjmuję wyczesane włosy do wyrobu. Na składzie siatki i podkładki w wielkim wyborze.  
**Zygmunt Lamensdorf**  
fryzjer  
ul. Sławowska 1. 15.

**Marmolady**  
Morelowa  
Owocowa  
Wiśniowa  
Malinowa  
Poziomkowa  
poleca  
**Wojciech Olszowski**  
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

**Kilku czeladników kowalskich**  
(falbankierów) znajdzie stałe zatrudnienie w pracowni powozów Ignacego Grzędziela, Podgórze, ulica Wielicka L. 7.



**ZOFIA BIESIADKOWA**  
Przez Wysokie  
a. k. Namieślnictwo  
koncesjonowana

**Biurowo podróży**  
Zofii Biesiadkowej  
Oświęcim (dworzec)  
sprzedaje  
bilety okrętowe do  
**Ameryki**

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.  
Ceny ściśle wady taryf okrętowych i kolejowych.  
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie  
Prospekty darmo i opłatnie

**FERRUGINOL**  
w kawałkach po 6 hal. i 12 hal.

**Najnowszy środek do czyszczenia metali**, zamiast szmirglowego płótna, szmirglowego papieru i pasty do metali.  
Rzecz zgrabna i trwała, a więc tania. Rzecz zgrabna i trwała, a więc tania.

**fabryka gumy do wycierania (Radyki), laków do pieczętowania i masy francuskiej do podłóg**

**M. Thorna w Krakowie, ul. Gazowa 8.**  
Do nabycia we wszystkich handlach materiałów, żelaza i papieru. Główny zastępca dla Galicji i Bukowiny Ignacy Nusenfeld w Krakowie, ulica Zielona 16.

**Wyniki dowodzą, że**  
**THYMOMEL SCILLAE**  
przy kurczowym kaszlu dzieci i dorosłych może oddać znakomite usługi.

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającym, szybkim działaniu środka Thymomel Scillae przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2-20 K. Poczta franco za poprzednim nadesłaniem 2-90 K., 3 flaszki za poprzednim nadesłaniem 7 K., 10 flaszek za poprzednim nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY:

**B. FRAGNERA apteka,**  
c. k. nadw. dostaw.  
PRAGA III, Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. W Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Redy, K. Wiszniewski.  
Baczność na nazwę preparatu, wytwórę i markę ochronną.

**Radzimy nie zwlekać**

Jeśli Was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia, i używać z całym zaufaniem znakomitego naclerania p. n.

**ICHTIOMENTOL**

Prawdziwy Ichtimentol z plombą wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratorium chemicznego Aptekarza Edelmana w Samborze Nr. 342.

Ichtimentol wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem  
5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

**PRANIE bielizny**

ładniejsze od wszystkich, do tej chwili istniejących pralni i ładniejsze jak nowe, skutecznie **pod poręczeniem**

tylko **PEDANTERYA**

**PRZEDSIĘBIORSTWO PRANIA BIAŁEJ BIELIZNY.**  
BIURA PRZYJĘCIA W KRAKOWIE (Tel. 1471)  
„TECZA“: ul. Floryańska 1. 29, ul. Grodzka 1. 51,  
ul. Długa 1. 1, ul. Karmelicka 1. 1.

**DOM KREDYTOWY**  
w Krakowie ul. Dietla 1. 91.  
poszukuje zdolnych  
**zastępców**  
z kaucją w większych miastach Galicji. Bliższych informacji udzieli wyżej wymieniona firma.

**Bazar cukrowy**  
poleca P. T. Publiczności  
**Wyroby cukrowe**  
Rynek główny 17,  
w przechodniej kamienicy  
na ul. Brackiej.

**Nauka listowna!**  
**Maurycy Schapira**  
egzaminowany nauczyciel buchalterii  
w Krakowie, przy ulicy Starowiśniej L. 41 (parter)  
udziela listownie gruntownej nauki buchalterji kupieckiej pojedynczej, podwójnej i amerykańskiej z przygotowaniem do egzaminu w Akademii handlowej, oraz prawa wekslowego i handlowego, korespondencji handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p. w języku niemieckim.  
Wyżej wymienionych przedmiotów jakoteż stenografii polskiej i niemieckiej wyucza także w swoim zakładzie w języku polskim i niemieckim z przygotowaniem do egzaminu w Akademii handlowej.

# PALMA

## PRAWDZIWY KAUCZUKOWY

# OBCAS DO BUCIKÓW

Dostać można we wszystkich handlach tego rodzaju.  
Hartownie: Palmakautschuk G. m. b. H. Wien. VI/12., Kirchengasse Nr. 18.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przecyszczający**

## FILIPA NEUSTEINA

### POCUKRZONE PRZECYSZCZAJĄCE PIGUŁKI

(Neustaina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

### zatwardzenia,

rodła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zżywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigulek, kosztuje 80 hal. — ralon 28 pudełek, który przeszedł 120 pigulek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. — nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka ralonu pigulek.

**OSTRZEŻENIE!** Przed naśladowicielami ostrzega się usilnie. Należy zwrócić uwagę na prawdziwość przeczyszczających pigulek. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokolowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopolda“ i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke“. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem“ Philippa Neustaina, Wiednia I, Plankong. 2, w Krakowie: K. Wieszniowski, W. Radek, K. Jahr i G. Gralowski.

**S** uczyć się na „Samouczku“ Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo **Samouczek** ten stał się już niezbędnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam, bez pomocy nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rosyjsku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, szczerze dąży się znaczną umę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na „Samouczek“, zwraca się w tysiącny procent każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który na zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszym nawet zdolnością umysłową, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, ab do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej bezcepe po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do „Samouczka“. Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpocząć na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy „Samouczka“. Konwersacja bowiem stanowi kwintesencję z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 600.000 wolenników metody nauczania Reussnera i przeszło 2.000 jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących od r. 1880, których ceny są stosunkowo niskie, n. p.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1.20, 2.40, 3.60. „Samouczki“ Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach. Główna sprzedaż w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

**Kasyerka** uzdolniona, z kaucją **Panna** do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim, **Uczeń** z dobrego domu znajdują zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej **Jana Michalika, Floryańska 45.**

**Pożyczki na losy i inne papiery** wartościowe w każdej kwocie na najtańszych warunkach. **Splata całkowita lub też w ratach miesięcznych.** **Losy, które u mnie kupione zostały** mogą natychmiast być odkupione, przez co uzyskuje się całą wartość według kursu z potrąceniem zadatku a przytym ma się dalej prawo do wygranej. **Do ciągnięcia 1 marca polecam**

**Wiedeńskie losy komunalne** 3 ciągnięcia rocznie. **Główna wygrana każdorazowo Kor. 300.000** liczne znaczne mniejsze wygrane za gotówkę według kursu dziennego około koron 550— za sztukę lub **w ratach miesięcznych po koron 23—.** Prawo do wygranej natychmiastowej po przesłaniu pierwszej raty przeczyszczającym pocztowym na mocy prawnie wystawionego dokumentu sprzedawcy. **Edward Urban, Dom bankowy** Berno, Wielki Plac 23—25 (dom własny). Uczeń starych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości. **Ceny niskie. Wysoka prowizja.**



## Do Ameryki i Kanady

# LINIA KUNARDA

przeprawa najlepiej **we Lwowie, ulica Grodecka 99.**

Cena przeprawy okrętem 180 koron. **Uważajcie na Nr. 99.**

Odjazd z portu w Tryeście: **Ultonia** 18 lutego 1911, **Saksonia** 4 marca 1911, **Pannonia** 15 marca 1911.  
Z Lwarpolu: (Największe i najwspanialsze parowcy świata) **Lusitania** dnia 28/1 1911, 18/2 1911, 11/3 1911.  
**Mauretania** 11/2 1911, 4/3 1911, 25/3 1911.



### STRZELBY.

Jednolufki . . . . . od K. 28—  
Dubeltówki . . . . . „ 35—  
Floberty . . . . . „ 8:50  
Rewolwery . . . . . „ 5—  
Pistolety . . . . . „ 2—  
Naprawy tańs. Cenniki ilustr. darmo i opłatnie.

**FRANCISZEK DUŠEK**  
fabryka broni  
Opoczno a. d. Staatsbahn Czechi Nr. 115.

# Panie

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postęże i inne tym podobne wyroby z włosów.

**Zakład Fryzjerski**  
**ul. Floryańska 30**  
**Janusz Blaufeder.**  
Osobny gabinet dla Pań!

Kto chce wyjechać **do Ameryki** za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkim zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej **B. Karlsberga** w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55 g. która chętnie udziela sumiennych wskazań co do podróży oraz podaje dokładne obliczenia kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycji agencji poszukiwani.

## Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu v Praze.

## Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze.

Filie: w **Krakowie**, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilźnie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mór. Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.  
**Rok założenia 1868.**

Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 60,000.000—**  
Fundusze rezerwowe i ubezpieczające: **około K. 16,000.000—**

Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem stycznia 1911  
**Kor. 117,216.773.20**

Filla w **Krakowie**, Rynek Główny 17, przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, wypłaca **dziennie bez wypowiedzenia do K. 5000—**, większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.  
Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

# „POBUDKA“

jest papierem cygaretowym pierwszej jakości w opakowaniu patentowanym i — książeczkach.  
Bibułka jest nieprzeźroczysta, nieglicerynowana, wogóle bez sztucznej, szkodliwej zaprawy, o dymie niegryzącym i chłodnym.  
„Pobudka“ to taran, w coła wypacza z naszego kraju obcych nam wyrobów niemieckich i francuskich.  
Bibułki przeźroczyste zawierają zawieszony glicerynę, a nawet mydło, wskutek tego lepą do palców.  
Prześcieńcie zatem palie te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki!

**FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETOWYCH „NORIS“**  
**M<sup>ra</sup> W. BELDOWSKIEGO**  
**W KRAKOWIE = ULICA STAROWIŚLNA L. 26.**

# Cwikiery i okulary

w najlepszych gatunkach z kryształowymi szklami, w najrozmaitszych fasonach i oprawach, stosownych do każdego wzroku — poleca firma: **Elias Brandeis** **Kraków, Grodzka 61** — (naprzeciw kościoła Ewangelickiego).

**Dobry zegar pendułowy** do sprzedania. — Wiadomość ul. Zielona 8. II. p. na prawo.

## Tanie pierze i puch

1 kilogram szarego, dartego K 2—, **nawpół białego K 2:80**, białego K 4—, białego puchowego prima K 6—, pierza dartego w najlepszej jakości K 8—, puchu szarego K 6—, białego K 10—, puchu brzuszno K 12—, od 5 klg. wysyłka franko.

**Gotowe pierzyny** z grubocianego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inlelu (Nanking) jedna pierzyna, wielkość 180x116 cm. z dwoma poduszkami wielk. 80x58 cm., dostatecznie wypchane nowem, szarem, czyszczonem, jednem i trwałem pierzem K 16—, półpuchem K 20—, puchem K 24—, sama pierzyna K 12, 14, 16, poduszka K 3, 3:50, 4, pierzyny o wielk. 180x140 cm. 15, 18, 20, poduszki 90x70 lub 80x80 cm. K 4:50, 5—, 5:50. Podściółki z gradli 180x116 cm. K 13 i 15. Wysyła za zaliczką, w bezpłatnem opakowaniu od K 10 franco **Max Berger, Deschenitz Nr. 1111.** (Böhmerwald). Cenniki na materace, koce, okrycia i inne artykuły na posiel darmo i opłatnie. — Towar niepodobający się zamieniam, lub zwracam pieniądze.

## Mleczarnia „Pistohl“ Koźma.

Po objęciu mleczarni dóbr „Pleszów“, polecamy się nadal P. T. Odbiorcom, wykonywując wszelkie zamówienia punktualnie. Z poważaniem **Zarząd** **Sebastjana 27.**

## Mleczarnia „Zdrowie“

narożnik ul. Floryańskiej i św. Tomasza, podaje: **Ruskie pierożki** i inne leguminy z nabiązu z sokiem lub śmietaną. **Mleko kwaśne** z ziemniakami lub z kaszą tatarską. **Pączki warszawskie** wyborne lukrowane po 4 ct. — Sala dla gości. — Dzienniki. **Ceny bardzo niskie.**

Najlepsze czeskie żurło zakupne!

## Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżniebiałego, dartego pierza 6 k. 40, 8 k.; szarego puchu 6, 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzuszno puchu 12 k.

**S. Benisch** **Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.**  
**Gołowa pościel** z czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długie, 60 cm. szerokie, napelnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pojedyncze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K. Poduszki od K 3, 3:50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13:70, 17:80, 21—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4:50, 5:20, 5:70. Pierzyny z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12:80, 14:80. — Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.  
**S. Benisch w Deschenitz Nr. 869, Czechy**



# K & C POPOW

najlepsza **HERBATA** światowa

## Nikt chętnie nie choruje

na reumatyzm, pedagrę, neuralgię i ożębiny, a przecież znajdują się ludzie, którzy są za wygodni, aby sobie zakupić znane i przez lekarzy zalecane

## CONTRHEUMAN

(marka ochr. dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) który to środek łagodzi i uspokaja bóle, usuwa obrzmienia, przywraca napowrót władzę w poruszaniu się stawów, usuwa nieprzyjemne swądzenie. Działa skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Wyrób i skład główny

### B. FRAGNERA Apteka

c. k. dostawcy dworu PRAGA III. Nr. 203.

Za poprzednim nadesłaniem K 1-50 przesyła się 1 tubę franco.  
Za poprzednim nadesłaniem K 5— przesyła się 5 tub franco.  
Za poprzednim nadesłaniem K 9— przesyła się 10 tub franco.

Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcę.  
Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Masłowskiego, M. Redyka, K. Wiszniewskiego.

## Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej AUSTRO AMERICANA

regularna i bezpośrednia

komunikacja z Austrią do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

### a) z Tryestu do Nowego Jorku

Oceania . . . . . 4 lutego	Eugenia . . . . . 11 marca
Alice . . . . . 11 "	Oceania . . . . . 25 "
Martha Washington . . . 25 "	Alice . . . . . 1 kwietnia
Argentyna . . . . . 27 marca	Martha Washington 8 "

### b) z Tryestu do Argentyny

przez Rio de Janeiro

Laura . . . . . 2 lutego	Columbia . . . . . 16 marca
Sofia Hohenberg . . . . . 23 "	Francesca . . . . . 6 kwietnia

Informacji udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicji i Bukowiny:

**Kraków:** Jeneralna Agencja Austro-Amerykańska (GOLDLUST I Ska, Biuro spedycyjno-komlsowe) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicji wschodniej:

**Lwów:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykańskie, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincjonalne agencje, następnie

**Tryest:** Dyrekcja Austro-Amerykańska, Via Molin Piccolo 2.

**Wiedeń:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykańskie, I. Kärntnering 7.  
Biuro pasażerskie Austro-Amerykańskie, II. Kaiser Josefstr. 36.  
Jeneralna Agencja Austro-Amerykańska Schenker i Ska.

## Od państwa

odłożone ubrania męskie jak n. p. palta zimowe od 14 K wyżej, ubrania marynarkowe od 14 K wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania 3 K).

Henryk Weinberger  
Wiedeń I, Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro.  
Telefon Nr. 9101.

L. 746/1911  
Akt.

## Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa zamierza na rok 1911:

1) poddzierżawić prawo poboru podatku spożywczego od wina, wraz z 30% dodatkiem krajowym na terytorych gmin, względnie części gmin wcielonych i w najbliższym czasie do miasta wcielić się mających, a mianowicie:

a) na terytorych dzielnicy Warszawskiej, Grzegórzki, Zakrzówek i Dębniaki o ile leżą poza linią akcyzową, oraz  
b) w gminach Dąbie, Płaszów i Ludwinów;

2) wydzierżawić prawo poboru samostojnych opłat gminnych od trunków, tj. spirytuożów, piwa, wina, moszczu winnego i miodu na terytoryum miasta Krakowa, leżącym poza linią akcyzową (powyżej pod a) opisaniem).

O czym się strony interesowane niniejszym zawiadamia celem wnoszenia ofert z tem, że licytacja odbędzie się we czwartek dnia 9 lutego b. r. o godz. 12-tej w południe w biurze naczelnika Administracji akcyzy ul. Kopernika L. 1, który udziela informacji codziennie w godzinach między 12-łą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadium złożono w Kasie Administracji akcyzy kwotę 2000 K, składać należy na ręce naczelnika Administracji akcyzy najdalej do godziny 12-tej w południe dnia 9 lutego 1911 r.

Kraków, dnia 31 stycznia 1911 r.

Administracja akcyzy.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

L. 7804.

## Ogłoszenie licytacji.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytację ofertową na roboty rękodzielnicze, wykonać się mające przy budowie szkoły miejskiej przy ul. Szlak, a mianowicie na roboty:

- 1) stolarskie,
- 2) ślusarskie i kowalskie,
- 3) szklarskie,
- 4) lakiernicze,
- 5) malarskie,
- 6) zduńskie,
- 7) posadzki dębowe,
- 8) na ślepe podłogi,
- 9) na posadzki kamionkowe.

Warunki ogólne i szczegółowe, jakoteż rysunki szczegółowe przejrzeć można w biurze Rady budownictwa miejskiego, Jana Zawiejskiego w domu l. 2 przy ul. Biskupiej między godz. 11 a 1 w południe, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe i wnieść oferty. Do oferty dołączyć należy kwit z wadium złożonego w wysokości 25% sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi we czwartek dnia 16 lutego 1911 o godzinie 12-iej w południe w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, d. 27 stycznia 1911.

Prezydent miasta:  
Leo mp.

L. 115173/910.

B. b.

## Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy wozów z zaprzęgami do robót drogowych gminy m. Krakowa i dla Miejskiej Fabryki wyrobów betonowych, odbędzie się w biurze Budownictwa miejskiego oddział b. rozprawa zapomocą ofert pisemnych dnia 9 lutego 1911 r. o godzinie 12 w południe.

Odnośne warunki można przglądać w rzeczonym biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub niesporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, d. 26 stycznia 1911.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Ożywienie krążenia krwi, podniecenie czynności nerwów, zahartowanie skóry przeciw oziębieniu wywołuje

Jako woda do mycia głowy, płukania ust względnie zębów, do upiększenia urody niezbędna jest

# Wódka francuska Diana

Lekarz pański



Przyjaciółką domu

zaleca chętnie Diana wódkę francuską ze względu na jej działanie dezynfekcyonujące i orzeźwiający, co przypisać należy jej składnikowi „mentol”. Głównym składnikiem Diana wódki francuskiej jest podwójnie wyparowany wyciąg wina.

Powyższa marka ochronna, chroni przed naśladownictwami. Żądaj Pan przy zakupie prawdziwej Diana wódki francuskiej, i zwróć Pan uwagę, czy na flasce wytłoczona jest nazwa „Diana” i czy korek i plomba zaopatrzone są powyższą marką ochronną.

w całym tego słowa znaczeniu nazwać można naszą Diana wódkę francuską ze względu na jej bardzo skuteczne działanie, przystępną cenę i wielostronne użycie. Cena małej flaszki K —50, średniej flaszki K 1-20, wielkiej flaszki K 2-40. Dostać można wszędzie, a jeżeli nie, to od Diana-Franzbrantwein - Produktion Ges. m. b. H., Wiedeń, I., Hohenstaufeng. 5 I.

## Wskutek zakażenia

nieznaczne często skaleczenia przemieniają się w niebezpieczne rany. Należy przeto każde zranienie zaopatrzyć najbardziej celowi odpowiadającym środkiem.

Od lat 40 znana jest maść rozmiękczająca zwana pragską maścią domową, jako wypróbowany znakomity środek. — Ochronia rany, łagodzi zapalenia i bole, działa chłodząco i przyspiesza zabliznienie i wyleczenie.

Codzienna wysyłka pocztowa.

1 cały słoć 70 hal. Pocztą za poprzednim przysłaniem należytości od 3 K 16 h posyła się 4 słoje, za nadesłaniem 7 K wysyła się 10 słoje franco do wszystkich stacyj monarchii austro-węgierskiej.

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcę, cenę i markę ochronną.

Prawdziwa tylko po 70 halerzy.

Skład główny **B. FRAGNER** c. k. nadworny dostawca.  
Apteka pod „CZARNYM ORLEM”

Praga, Mała strona, róg ul. Nerudy 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. W Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Redyk, K. Wiszniewski.

KAKAO POKRZEPIA CIAŁO!



KAKAO POKRZEPIA DUSZĘ!

(Marka ochronna).

A. MARSZNER, KRÓL. WINOHRADY KOŁO PRABI.

## BANANOWE KAKAO.

Z powodu dużej zawartości kwasu fosforowego jest Bakao najlepszym pożywieniem dla

ludzi nerwowych, rekonwalescentów i wątłych dzieci.

Bakao — bananowe kakao wyrabia i w handel wprowadza tylko Pierwsza czeskie Towarzystwo akcyjne fabryk wschodnich cukrów — i czekolady w król. Winohradach, dawniej A. MARSZNER.

Na składzie u firmy: Szymon Loria, Kraków, Sebastjana 20.

Do nabycia:  
1. w blaszanych patent. puszkach, 1 puszka K 1—  
2. w pakietkach po . . . . . K —50

Odsprzedającym znaczny rabat.

Prawdziwe tylko z tą marką ochronną:



Do nabycia: w handlach kolonialnych, aptekach, drogueryach, i cukierniach.

Kasa i kantor wymiany otwarte bez przerwy

przez cały dzień od godz. 8 rano do 7 wieczór.

## Centralny Bank

## Czeskich Kas Oszczędności

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPORITELEN

Filia w Krakowie, Rynek główny L. 42, Linia A-B.

Wchód od ulicy św. Jana L. 1, I. piętro.  
Telefon L. 1170. — Adres telegr.: „Sporobanka”.

Wkładki oszczędności K 115,000.000—

Wkładki na książeczki 4% do 4½%

Wadya i kaucye.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszków.

Wszelkie inne interesa handlowe w ramach statutu.